



W Żytomierzu upamiętniono ofiary wielkiego terronu

s. 4



Witold Pilecki – wielki polski patriota urodzony w Rosji

s. 8



Święta majowe w Chmielniku

s. 10

SŁOWO POLSKIE

slowopolskie.online

Czerwiec 2023 nr 6 (131)

STREFA OJCZYSTEGO JEZYKA

160. rocznica bitwy pod Mińkowcami



Fot. Wiktoria Wisniewska

W hołdzie bohaterom powstania styczniowego członkowie Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Romana Damiana Sanguszki w Stawucie złożyli kwiaty i zapalili znicze pod tablicą upamiętniającą poległych żołnierzy płk. Władysława Ciechońskiego.

W tym roku przypada 160. rocznica wybuchu powstania styczniowego. Jest to znaczące wydarzenie dla wszystkich, dla których wolność i niezawisłość ojczyzny jest wartością najwyższą. I choć minęło 160 lat, na terenie obecnej Ukrainy znów toczy się walka przeciwko temu samemu wrogowi, łącząc ludzi różnych narodowości.

20 maja członkowie Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Romana Damiana Sanguszki mieli zaszczyt kolejny raz udać się na miej-

sce bitwy między oddziałem płk. Władysława Ciechońskiego a wojskami rosyjskimi w lesie mińkowieckim, która miała miejsce w dniach 20-22 maja 1863 roku nieopodal Stawuty.

Zapalenie zniczy, złożenie kwiatów i modlitwa – chociaż tyle można dzisiaj zrobić dla bohaterskich powstańców, o których pamięć powinniśmy dbać, by zachować ją dla przyszłych pokoleń. Bo tylko dzięki ich determinacji i woli walki mogły wrócić na mapę Europy kraje, które zniewoliła carska Rosja. Więcej na

ten temat usłyszeli uczestnicy wyjazdu w trakcie pobytu w Mińkowcach.

Poszukiwanie archiwalne informacji na temat bitwy w okolicach Stawuty zakończyło się odnalezieniem krótkiego jej opisu w ukazującym się we Lwowie dwutygodniku „Praca”, w nr. 7 z 10 czerwca 1863 roku. Jego autor Franciszek Bogoria Twardowski tak zrelacjonował tamte wydarzenia:

„O głośniejszej walce powstańców pod Stawutą na Wołyniu dnia 20. maja r. b. wiadome są następujące szczegóły : Moskale w tej walce było 750 strzelców celnych, cały pułk kozaków, bateria artylerii i 2000 kolonistów niemieckich i chtëpów w odwodzie. Powstańców było do 1000, z których zaledwie trzecia część była pieszych, reszta konnych. Obsaczeni i napadnięci oni zostali w lasach, prawie niespodzianie i niezupełnie jeszcze przysposobieni do odporu.

Moskali naprowadzili na nich Niemcy, fabrykanci sukna ze Stawuty.

Bój rozpoczął się 20 maja z rana i trwał przez dzień cały. Dnia 21. maja trwał znowu dzień cały i dopiero dnia 22 maja około południa zdotali się powstańcy po trzydniowej walce, której tylko noc tamę kładła, przebić przez okalającą ich przemoc moskali.

Powstańcy mimo niezupetnego uzbrojenia i opatrzenia, mimo niespodziewanego napadu i zupetnego otoczenia przez moskali, walczyli jednak mężnie pod wodzą bytego majora wojsk moskiewskich, Władysława Ciechońskiego, syna marszałka zastawskiego. Mała ilość strzelców, i to źle uzbrojonych, bo tylko w wążę dubeltówki, tudzież płochliwość koni nowozaciennej jazdy, pod nieustającym hukiem ognia armatniego, nie dozwoliły powstańcom odnieść stanowczego zwycięstwa. Niemniej atoli padło przeszło 200 moskali, a przeszło 300 rannych odwieziono po walce trzydniowej do Ostroga, Zastawia i Równego. Ze strony powstańców jest zabitych i rannych do 300 ludzi, a kłeska to tem bardziej dotkliwa, że poległ na placu dowódca waleczny, Władysław Ciechoński i kilku niższych oficerów.

Moskale mieli w odwodzie przeszło 2000 Niemców kolonistów i chtëpów, którymi dowodzili Niemcy fabrykanci z sukienki stawuckiej. Otóż to wdzięczność Niemców za dany chleb. Niemcy, tudzież chtëpi podżegani przez Niemców i policję dobijali rannych z niestychaną srogością, tak, że to nawet zgorszyć miało pułkownika dowódcę kozaków, jak się w tej mierze wyrazić miał w Równem, dokąd z pułkiem

przerzedzonym w tej walce w jednej trzeciej części wrócił na odpoczynek. Samych kozaków rannych leży w Równem przeszło 70. Po tej zaciętej walce, nierozstrzygniętej na żadną stronę, gdyż po boju obie strony cofnęły się o kilka mil, poszli powstańcy w powiat zviahelski, a moskale cofnęli się do Równego, Ostroga i Zastawia. Niemcy i chtëpi zabili w pozostałym obozowisku ośmiu powstańców i żydów – krawców i rymarzy, którzy użyci byli do szycia mundurów i innych przyborów”.

Nie są znane nazwiska wszystkich powstańców z oddziału Ciechońskiego, ani losy tych, którzy przeżyli bitwę. Jednak korzystając z Internetu, udało się odnaleźć część z nich. Podajemy je poniżej.

Uczestnikami bitwy pod Mińkowcami byli m.in.: Henryk Abramowicz, Stanisław Apollo Bieliński, Józef Bardecki, Leon Bratyński, Platon Brodowski, Apoloniusz Chęciński, Zygmunt Chęciński, Kazimierz Chorbnowski, Augustyn Jan Chranicki, Władysław Ciechoński, Gracyan Czerwiński, Jakób Czuzeł, Erazm Delikowski, Albin Dobrowolski, Gregowicz, Leon Grunbaum, August Hartmann, Karol Hartman, Antoni Hryniewiecki, Wiktor Jerzewski, Jan Karboszewski, Kazimierz Karwowski, Erazm Kleczewski, Eustachy Klukowski, Kostrowicki, Witold Kownacki, Karol Kozakiewicz, kpt Józef Krajewski, Stefan Kraszewski, Michał Krzyżanowski, Józef Machczyński, Jan Nepomucen Malczewski, Karol Mokszycki, Myśliński, Bronisław Nider, Jan Pakuszyński, Starzewski, Marceli Stecki, Tadeusz Jerzy Stecki, ksiądz Tarkowski, Józef Tatomir, Feliks Węglowski, Andrzej Wierzbiński, Mikołaj Zagurski.

Wiktoria Wisniewska, Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. Romana Damiana Sanguszki w Stawucie

Spotkanie inauguracyjne w Malinie

Z inicjatywy prezes Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Henryka Sienkiewicza Katarzyny Rudenko organizacja wznowiła swoją działalność.

Środowisko polskie w Malinie, miasteczku położonym w północnej części obwodu żytomierskiego, po przerwie wywołanej wybuchem wojny powoli wraca do wcześniejszej aktywności. Ponowna inauguracja jego działalności zaczęła się od spotkania konsula generalnego RP w Winnicy Damiana Ciarciańskiego z przedstawicielami władz lokalnych.

W kościele św. Anny odbyła się msza św., podczas której wzruszającą homilię wygłosił proboszcz parafii, ks. Krzysztof Dulęba. Dzieci, które uczyły się w szkółce języka polskiego działającej przy Stowarzyszeniu, recytowały patriotyczne wiersze, a dziecięcy zespół czeskiej społeczności powitał obecnych czeską piosenką ludową. W uroczystości wzięli udział goście z Winnicy, Kijowa i Żytomierza, m.in. dyrektor kijowskiego Domu Polskiego Maria Siwko.

W ramach spotkania odbyła się premiera książki W. Studzińskiego, W. Tymoszenki i K. Rudenki „Polacy Maliniszczyny: spojrzenie przez wieki”

(ukr. „Поляки Малинщини: погляд кризь віки”), która została wydana jeszcze w 2021 roku, ale do tej pory nie była prezentowana szerszej publiczności. Publikacja zawiera materiały historyczne o życiu Polaków w regionie malińskim od XIV wieku do dziś. Atutem książki są wspomnienia autorów oraz innych znanych osób o losach swoich polskich rodzin. Autorzy podziękowali konsulowi Damianowi Ciarciańskiemu za wsparcie tej inicjatywy.

Kolejnym punktem programu było zwiedzanie muzeum podróznika, biologa i antropologa Mikołaja Mikłuchow-Maktaja, którego matką była Polka,



Fot. DP w Żytomierzu

Katarzyna Bekker, a trzech wujowie brali udział w powstaniu styczniowym. Muzeum mieści się w Koledżu Leśniczym.

Spotkanie w siedzibie Stowarzyszenia zakończyło pełen wrażeń dzień.

Dom Polski w Żytomierzu

Polska – Ukraina. Na drodze do dobrego sąsiedztwa

Pod takim tytułem we Wrocławiu odbyła się międzynarodowa konferencja poświęcona próbom porozumienia obu państw na przestrzeni dziejów oraz możliwościom kontynuowania badań naukowych w tym zakresie, z udziałem naukowców z uczelni polskich i ukraińskich.

Ponad 30 prelegentów reprezentujących akademie, szkoły wyższe i uniwersytety z Krakowa, Lublina, Rzeszowa, Słupska, Torunia, Warszawy i Wrocławia (Polska) oraz z Iwano-Frankiwska, Kijowa, Lwowa i Łucka (Ukraina) debatowało w gościnnych progach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w dniach 24-26 maja.

Tematykę konferencji najlepiej oddają tytuły paneli: „Długi wiek XIX”, „Wokół zmagania o niepodległość w latach 1917-1923”, „II Rzeczpospolita”, „Wotyń w okresie międzywojennym”, „Szkolnictwo i społeczeństwo”, „Dialog naukowy i instytucjonalny”, „W kręgach emigracyjnych” oraz „Wokół wojny na Ukrainie”.

Tradycyjnym obradom towarzyszyły dwa wydarzenia specjalne: debata Polsko-Ukraińskiej Komisji Historyków do Badań Relacji Wzajemnych w latach 1917-1921 pt. „Wokół polsko-ukraińskiego porozumienia 1920 roku”, przygotowana przez Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, prowadzona przez prof. Olę Hnatiuk z Akademii Kijowsko-Mohylańskiej i Uniwersytetu Warszawskiego oraz spotkanie poświęcone książce „Bóg nie opuścił Ukrainy. Abp Świątostaw Szewczuk w rozmowie z Krzysztofem Tomasiakiem”, zorganizowane przez Fundację Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego w Polsce, które moderował dr Oleh Turij, dyrektor Instytutu Historii Kościoła, prorektor Ukraińskiego Katolickiego Uniwersytetu we Lwowie.

Konferencja odbyła się w językach polskim oraz ukraińskim w trybie hybrydowym (część uczestników z Ukrainy dołączyła zdalnie), była transmitowana na żywo online. Współorganizowały ją: Uniwersytet Wrocławski, Związek Ukraińców w Polsce – koto we Wrocławiu, Zakład Narodowy im. Ossolińskich oraz Uniwersytet Narodowy „Politechnika Lwowska”. Patronat honorowy nad wydarzeniem objął prezydent Wrocławia Jacek Sutryk.

Sergij Porowczuk za: Instytut Historyczny UW



Jak polskie firmy mogą wejść na rynek ukraiński?

Dowiedzieli się tego przedsiębiorcy uczestniczący w webinarium na temat „Wejście na rynek ukraiński. Pierwsze kroki. Współpraca polskiego biznesu z samorządami na Ukrainie”, które odbyło się w Centrum Informacyjnym PAIH w Warszawie.

Polska Agencja Inwestycji i Handlu (PAIH) podejmuje wiele inicjatyw przygotowujących polski biznes do wznowienia eksportu i powojennej odbudowy Ukrainy, m.in. bezpłatne szkolenia i webinaria dla przedsiębiorców. To poświęcone współpracy polskiego biznesu z samorządami na Ukrainie miało miejsce 12 czerwca. Szkolenie w języku polskim i ukraińskim prowadzone było w formie hybrydowej.

W webinarium uczestniczyli przedsiębiorcy, prawnicy i urzędnicy, łącznie ponad 300 osób. Gościem specjalnym była sekretarz stanu, pełnomocnik rządu ds. polsko-ukraińskiej współpracy rozwojowej Jadwiga Emilewicz.

Minister mówiła m.in. o wsparciu polskiego biznesu w realizacji swoich planów na Ukrainie, choćby instrumentem KUKE pozwalającym ubezpieczać firmy, które będą chciały inwestować poza granicami Unii Europejskiej, ale w bezpiecznych

jurysdykcjach, np. na Ukrainie, o tworzeniu funduszy inwestycyjnych dla polsko-ukraińskich małych i średnich firm czy o przygotowaniu we współpracy z samorządami regionalnymi katalogu informacyjnego dla firm o planowanych w regionach przetargach i projektach.

W trakcie webinarium omówione zostały podstawowe kwestie dotyczące ekspansji na rynek ukraiński z zakresu prawa, podatków, przetargów, możliwości współpracy polskiego biznesu z samorządami na Ukrainie, założenia projektu ADM Ukraina: „Wsparcie rozwoju przedsiębiorczości i konkurencyjności ukraińskich regionów”.



Prelegentami byli najlepsi eksperci z prawa, zamówień publicznych, finansów, m.in. Wołodimir Ratuszniak (Kancelaria Prawna Ratuszniak i Partnerzy), Czesław Lewandowski (Kancelaria Prawna Leopold), Wiktor Karpiniak (Centrum Rozwoju Biznesu Polsko-Ukraińskiego), Julia Czufistowa (Klub Merów Miast Ukrainy) i Marlena Achinger (Departament Projektów Europejskich SA).

Zapowiedziano też w najbliższym czasie organizację szeregu misji gospodarczych oraz branżowych spotkań biznesowych. Pierwsze z nich dla branży budowlanej odbędzie się już w lipcu.

Wydarzenie zorganizowała Polska Agencja Inwestycji i Handlu we współpracy z Ambasadą RP w Kijowie i Międzynarodowym Stowarzyszeniem Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie.

Wiktor Bednarska za: Międzynarodowe Stowarzyszenie Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie

Polska wśród największych lobbystów na rzecz przyjęcia Ukrainy do NATO

16 czerwca Sejm RP przyjął uchwałę w sprawie członkostwa Ukrainy w Sojuszu Północnoatlantyckim. Za głosowało 443 postów, 2 było przeciw. „Każdy naród ma niezwykłe prawo do obrony” – podkreślili autorzy dokumentu.

„Oznacza to także możliwość ubiegania się o członkostwo w organizacjach obrony kolektywnej, które prawo to pozwalają skutecznie realizować” – czytamy w uchwale.

„Biorąc pod uwagę poświęcenie narodu ukraińskiego i jego suwerenne prawo do wyboru własnej drogi rozwoju, Sejm RP w pełni popiera europejskie i euroatlantyckie aspiracje Ukrainy” – zauważyli postawie.



W uchwale podkreślono, że Ukraina broni dziś nie tylko swojej państwowości, ale także wspólnych wartości, takich jak demokracja i ład oparty na prawie międzynarodowym.

„Jej wojska stają się coraz bardziej interoperacyjne z siłami NATO oraz zdobywają doświadczenie na polu walki. Z wojsko-

wego punktu widzenia wejście Ukrainy do NATO będzie więc korzystne również dla Sojuszu” – zaznaczyli postawie.

Sejm podkreślił, że decyzja o wstąpieniu do NATO należy do „państwa zainteresowanego oraz państw członkowskich Sojuszu” i uznał, że zbliżający się szczyt w Wilnie jest kluczowy dla relacji NATO – Ukraina.

„Sejm RP będzie wspomagać starania dotyczące wzmocnienia politycznej i praktycznej współpracy Sojuszu z Ukrainą i budowania konsensusu na rzecz przystąpienia Ukrainy do NATO” – głosi tekst dokumentu.

Słowo Polskie za: sejm.gov.pl

Prawie ośmiu na dziesięciu Ukraińców w Polsce pracuje

78 proc. obywateli Ukrainy przebywających w kraju nad Wisłą deklaruje, że wykonuje pracę zarobkową, a 56 proc. wysyła pieniądze do domu – wynika z najnowszych raportu Platformy Migracyjnej EWL i Studium Europy Wschodniej UW.

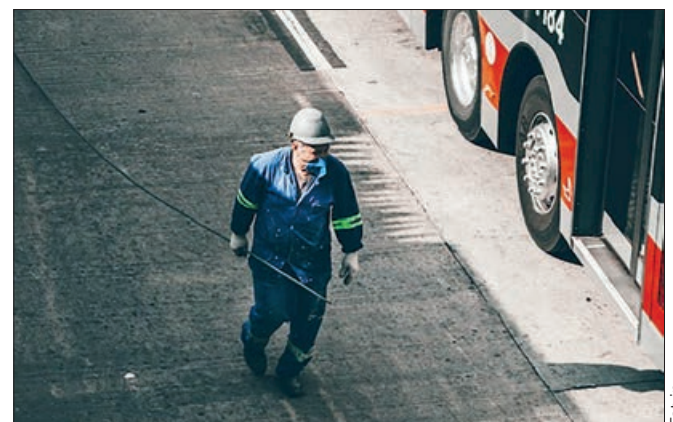
Odsetek zatrudnionych Ukraińców jest wyższy wśród migrantów, którzy przyjechali przed 24 lutego 2022 roku – twierdzą autorzy raportu „Obywatele Ukrainy na polskim rynku pracy. Nowe wyzwania i perspektywy”. W przypadku emigrantów zarobkowych aktywność zawodowa wynosi 83 proc., w przypadku uchodźców – 71 proc. Wynika to m.in. z lepszej znajomości języka polskiego tych pierwszych i lepszej pozycji na polskim rynku pracy.

Innym wnioskiem płynącym z badania jest to, że pracę zgodną ze swoimi kwalifikacjami wykonuje co trzeci zatrudniony ukraiński obywatel (35 proc.). Przy czym wśród migrantów przedwojennych 42 proc. deklaruje, że znalazło zatrudnienie zgodne z wykształceniem, a wśród uchodźców wojennych – 23 proc.

Autorzy raportu odnotowali, że więcej niż ośmiu na dziesięciu Ukraińców w Polsce (83 proc.) twierdzi, iż wspiera swoją ojczyznę. Najczęściej są to darowizny na rzecz Sił Zbrojnych Ukrainy oraz przesyłanie pieniędzy bliskim. Spośród 56 proc. respondentów, którzy wysyłają pieniądze na Ukrainę, potowa przekazuje od 301 do 1000 zł miesięczne (66-221 euro).

Badanie przeprowadziła Platforma Migracyjna EWL, Fundacja na rzecz Wspierania Migrantów na Rynku Pracy EWL oraz Studium Europy Wschodniej UW w Warszawie, Krakowie, we Wrocławiu, w Gdańsku, Poznaniu, Lublinie, Rzeszowie, Bydgoszczy, Gorzowie Wielkopolskim, Łomży, Tarnowie, Opolu, Ustroniu, Szydłowie i Wadowicach w dniach 4-13 marca 2023 roku, metodą wywiadów bezpośrednich. Przebadanych zostało 500 dorosłych osób, zarówno migrantów przedwojennych, jak i uchodźców wojennych z Ukrainy.

Wiktor Bednarska za: SEW UW, ukrinform.pl



W Łucku jest skwer im. Władysława Andersa

Pas zieleni przy moście Brackim w centrum miasta otrzymał imię dowódcy 2 Korpusu Polskiego, który wstawił się w bitwie o Monte Cassino. Uroczystość odbyła się w 79. rocznicę odcznie zwycięskiej batalii.

Bitwa o Monte Cassino była najkrwawszą walką zachodnich aliantów z niemieckim Wehrmachtem, uznaną za jedną z najbardziej zaciętych – obok walk pod Stalingradem, na Łuku Kurskim czy lądowania w Normandii – w czasie II wojny światowej. Zginęło w niej 923 polskich żołnierzy, 2931 zostało rannych, a 345 uznano za zaginionych.

Obchody rocznicy bitwy 18 maja zorganizował przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Łucku Wotyński Klub Automobilowy we współpracy z Wotyńskim Towarzystwem Sztuki Polskiej „Barwy Kresowe”. W wydarzeniu wzięli udział m.in.

konsul generalny RP w Łucku Stawomir Misiak, zastępczyni mera miasta Iryna Czebeliuk, biskup łucki Witalij Skomarowski oraz goście.

Następnie w siedzibie Centrum Polskiego odbył się panel dyskusyjny poświęcony bitwie o Monte Cassino, postaci gen. Władysława Andersa oraz pochodzącym z dawnego województwa wotyńskiego żołnierzom dowodzonego przez niego 2. Korpusu Polskiego.

Uczestników konferencji online powitała ambasador RP we Włoszech, córka generała Anna Maria Anders.

W trakcie panelu prelekcje wygłosili m.in. prezes zarządu Instytutu im. gen. Władysława Andersa Bartosz Czajka oraz potomkowie żołnierzy biorących udział w bitwie. Prezentacje, wspomnienia i unikalne pamiątki rodzinne przybliżyły znaczenie gen. Andersa w historii Polski oraz jego związki z Wołyniem, poprzez co wyjaśniły także motywy nazwania łuckiego skweru imieniem tego wybitnego polskiego dowódcy.

Sergij Porowczuk za: Konsulat Generalny RP w Łucku



Fot. KG RP w Łucku

Warszawa i Kijów zbadają skalę zniszczeń wojennych na Ukrainie

Ministrowie kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński z Polski oraz kultury i polityki informacyjnej Aleksander Tkaczenko z Ukrainy podpisali memorandum o współpracy przy inwentaryzacji strat ukraińskiego dziedzictwa kulturowego w wyniku rosyjskiej inwazji.

Podpisane memorandum jest efektem ponad rocznej współpracy obu ministerstw oraz podlegających im jednostek.

Celem inicjatywy „Projekt ratowania dziedzictwa ukraińskiego” jest wspieranie działań ratowniczych i konserwatorskich na rzecz zagrożonego zniszczeniem lub uszkodzeniem dziedzictwa kulturowego Ukrainy ze szczególnym uwzględnieniem miejsc światowego dziedzictwa UNESCO oraz miejsc zgłoszonych na Listę informacyjną Konwencji o Ochronie Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego UNESCO. A także dokumentacja i analiza aktualnego stanu zachowania i skali zniszczeń w jednostkach administracyjnych szczególnie dotkniętych działaniami wojennymi oraz analiza skuteczności stosowanych dziś metod i sposobów dokumentowania strat kulturowych na terenach dotkniętych działaniami wojennymi.



Fot. MKiP

Jak poinformowało w komunikacie Ministerstwo Kultury i Polityki Informacyjnej Ukrainy, powyższe zadania będą realizowane poprzez: „przygotowanie – z wykorzystaniem nowoczesnych nieinwazyjnych metod – dokumentacji zniszczeń i uszkodzeń obiektów dziedzictwa kulturowego powstałych w wyniku działań wojennych Federacji Rosyjskiej; wykorzystanie technologii satelitarnych do wykrywania oraz analizy makro- i mikroprzestrzennej stanu zachowania obiektów dziedzictwa kulturowego na terenach wyzwolonych spod okupacji; utwierdzenie gromadzenia dowodów dotyczących przestępstw przeciwko dziedzictwu kulturowemu w celu prowadzenia dochodzeń w ich sprawie przez międzynarodowe organy ścigania; wsparcie merytoryczne pro-

cesu budowy nowego systemu kompleksowej ochrony i zarządzania dziedzictwem kulturowym Ukrainy; przeszkolenie grupy ukraińskich specjalistów w zakresie dokumentowania szkód wyrządzonych dziedzictwu kulturowemu przez wojnę w oparciu o międzynarodowe i polskie doświadczenia ochrony dziedzictwa kulturowego terytoriów pokonfliktowych; opracowanie podstaw teoretycznych i procedur zaktualizowanej interdyscyplinarnej metodologii inwentaryzacji terenowej zniszczeń wojennych w zakresie dziedzictwa kulturowego, dostosowanej do warunków europejskiego teatru działań wojennych”.

Działania będą prowadzone przez polsko-ukraiński zespół specjalistów, w oparciu o wieloletnie doświadczenie polskich ekspertów w zakresie inwentaryzacji strat wojennych w obszarze dziedzictwa kulturowego, zdobyte m.in. w Afganistanie i Iraku, z wykorzystaniem innowacyjnych metod i nowoczesnych technologii. Z polskiej strony wykonanie działań objętych memorandumem zostało powierzone Centrum Pomocy dla Kultury na Ukrainie.

Projekt ma zostać wdrożony do 31 grudnia 2023 roku, z możliwością kontynuacji – czytamy w komunikacie ukraińskiego resortu kultury i polityki informacyjnej.

Słowo Polskie za: Ministerstwo Kultury i Polityki Informacyjnej Ukrainy

Specjaliści z Ukrainy szkoleni w Warszawie

Stu kursantów zdobędzie wiedzę z zakresu rehabilitacji rannych oraz diagnozy i leczenia osób z traumą wojenną. Szkolenie odbywa się w ramach zainicjowanego przez małżonki prezydentów Polski i Ukrainy programu szkoleń dla ukraińskich medyków.

Agata Kornhauser-Duda i Ołena Zetenska w październiku 2022 roku zainicjowały projekt wymiany doświadczeń między polskimi i ukraińskimi medykami. Dotychczas przeszkolono w Polsce dziewięćdziesięciu ukraińskich lekarzy i specjalistów w zakresie ewakuacji medycznej drogą lotniczą oraz kompleksowej opieki medycznej pacjentów z oparzeniami.

Teraz w Wojskowym Instytucie Medycznym-Państwowym Instytucie Badawczym (WIM-PIB) prowadzone są szkolenia z zakresu rehabilitacji rannych oraz diagnozy i leczenia osób z traumą wojenną. Każdy z kursów w WIM-PIB odbędzie się w pięciu edycjach, w których przewidziano udział łącznie stu specjalistów z Ukrainy.

Agata Kornhauser-Duda odwiedziła warszawską placówkę, w której miała okazję obserwować część praktyczną szkolenia. „Jestem ogromnie wdzięczna dyrekcji szpitala, wszystkim lekarzom, rehabilitantom, pielęgniarkom za przyjęcie koleżanek i kolegów z Ukrainy. Projekt jest pokłosiem wizyty we Lwowie, gdzie odwiedziłam Miejski Szpital Kliniczny. Powiedziano mi tam o dużej



Fot. prezydent.pl

potrzebie szkoleń dla lekarzy w różnym zakresie” – mówiła pierwsza dama.

Celem kursu, realizowanego przez Klinikę Psychiatrii, Stresu Bojowego i Psychotraumatologii, jest zapoznanie ukraińskich psychiatrów i psychologów z organizacją i modelem pracy diagnostyczno-terapeutycznej z zaburzeniami związanymi ze stresem traumatycznym.

WIM-PIB ma kilkulatnie doświadczenia w szkoleniu ukraińskich specjalistów zajmujących się traumą wojenną i następstwami stresu bojowego. Od 2014 roku w Klinice Psychiatrii, Stresu Bojowego i Psychotraumatologii prowadzono szkolenia dla ukraińskich specjalistów, których nie przerwano po rosyjskiej napaści. Kompleksowy system kształcenia obejmował możliwość stażu czy szkolenie specjalistów-liderów, którzy następnie mogli rozpocząć proces doszkalania swoich ukraińskich kolegów.

W październiku i listopadzie ubiegłego roku, mimo toczących się walk, specjaliści z Polski przeprowadzili na terenie Ukrainy szkolenie kolejnej grupy liderów.

Słowo Polskie za: prezydent.pl

Ukraińscy piloci będą się uczyć w Polsce?

Warszawa jest gotowa do szkolenia żołnierzy ukraińskich na samolotach F-16 w ramach misji Unii Europejskiej – powiedział polski minister obrony narodowej po spotkaniu ministrów obrony państw unijnych, które odbyło się w Brukseli 23 maja.

Szef MON Mariusz Błaszczak poinformował przy tym, że ocena unijnej misji wojskowo-szkoleniowej dla Ukraińców (główny ośrodek koordynacyjny powołanej w zeszłym roku misji znajduje się w Polsce) dokonana przez agendę Unii Europejskiej jest bardzo wysoka, co świadczy o dobrym przygotowaniu polskich instruktorów.

Jak dodał wicepremier Błaszczak, do tej pory w ramach misji UE zostało wyszkolonych 15 tys. ukraińskich żołnierzy, z czego większość w Polsce. Do końca roku ma ich być 30 tys.

Mariusz Błaszczak powiedział też, że w Brukseli rozmawiał z ministrem obrony Niemiec Borisem Pistoriusem na temat utworzenia w Polsce centrum naprawy i obsługi czołgów Leopard eksploatowanych na Ukrainie.

Wicepremier i szef MON spotkał się też w Brukseli z komisarzem ds. przemysłu UE Thierryem Bretonem. Rozmowa obu polityków dotyczyła produkcji amunicji w polskich zakładach należących do Polskiej Grupy Zbrojeniowej (PGZ). „Cieszę się z wysokiej oceny komisarza Bretona możliwości produkcyjnych Dezametu [spółka wchodząca w skład PGZ – red.]” – powiedział Błaszczak.

Minister zaznaczył, iż otrzymał zapewnienie, że w bardzo krótkim czasie proces produkcji zostanie uruchomiony. „Komisja Europejska dysponuje odpowiednimi funduszami, które chce przeznaczyć na inwestycje w uruchomienie, tudzież rozwinięcie mocy produkcyjnych poszczególnych zakładów” – wyjaśnił Mariusz Błaszczak.

Słowo Polskie



Fot. MON RP

Marsz rodzinny w Kamieńcu Podolskim

Wydarzenie zorganizowała 21 maja Rada Duchowna Kamieńca. W pochodzie w obronie wartości rodzinnych wzięło udział około tysiąca osób. Wśród maszerujących był mer Mychajło Positko.

Uroczystości rozpoczęły się rano na placu Odrodzenia modlitwą międzyreligijną pod hasłem „Za Ukrainę, Kamieniec i pokój”. Do zebranych zwrócił się mer miasta Mychajło Positko słowami: „Dzisiaj nie ma ani jednej rodziny, która nie ucierpiałaby w wyniku wojny. W takim czasie modlitwa za bliskich każdego z nas czyni silniejszym, a rodzinne wartości stają się niezawodnym oparciem”.

O godz. 11 z okazji Dnia Pamięci Ofiar Represji Politycznych na Cmentarzu Ruskofilwareckim zostały złożone kwiaty, a na placu Bohaterów uczczono pamięć mieszkańców Kamieńca poległych w wojnie rosyjsko-ukraińskiej.

Marsz rodzinny wyruszył po południu z placu Odrodzenia na Stare Miasto. W pochodzie wzięły udział osoby w różnym wieku, o różnym statusie społecznym czy stanie cywilnym, w tym duchowni i wierni kamienieckich parafii rzymskokatolickich. Wszak wartości rodzinne dotyczą wszystkich bez wyjątku.

Bannery, flagi i transparenty udostępniło miastu lokalne biuro ruchu obywatelskiego „Wszyscy razem!”. Jego szef, Ruslan Kucharczuk podziękował organizatorom. „Mer Kamieńca Podolskiego zwrócił uwagę na to, co jest naprawdę ważne: wsparcie dla dzieci, matek i ojców w czasie katastrofy, która ma obecnie miejsce na Ukrainie – powiedział Kucharczuk.

Marsz w obronie wartości rodzinnych jest otwartym wsparciem dla przyszłości Ukrainy i zachowania narodu ukraińskiego. Fakt, że wzięła w nim udział duża liczba osób, pokazuje, że tradycyjne wartości rodzinne są priorytetem dla ukraińskiego społeczeństwa.

Słowo Polskie za: vsirazom.ua

W Żytomierzu upamiętniono ofiary wielkiego terroru



Fot. ZOZPU

W Dniu Pamięci Ofiar Represji Politycznych poświęconym osobom, które ucierpiały przez reżim komunistyczny, członkowie Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie wzięli udział w okolicznościowej uroczystości.

Przedstawiciele mniejszości polskiej, czeskiej i ormiańskiej w Żytomierzu oraz władz lokalnych, księży, nauczyciele i młodzież zebrałi się 21 maja pod krzyżem upamiętniającym ofiary operacji antypolskiej NKWD z lat 1937-1938, by oddać hołd niewinnie pomordowanym.

W wydarzeniu wzięli udział m.in. członkowie Rady Koordynacyjnej Stowarzyszeń Narodowo-Kulturalnych działającej przy Obwodowej Administracji Państwowej w Żytomierzu, wiceprzewodniczący Żytomierskiej Obwodowej Administracji

Wojskowej Jurij Denysowec i sekretarz miasta Wiktor Klimiński.

Polacy modlitwą „Anioł Pański” modlili się za dusze pomordowanych ofiar stalinizmu. Następnie zbrani złożyli kwiaty i zapalili znicze.

Przez lata trwania reżimu komunistycznego miliony ludzi padły ofiarą represji. Byli rozstrzelani, zsyłani do Kazachstanu i na Syberię, zamykani do łagrów, przetrzymywani w szpitalach psychiatrycznych. W miejscu, gdzie stoi pomnik ofiar represji politycznych, spoczywają szczątki 19 190 osób zamordowa-

Mianem **wielkiego terroru** określa się szczytową fazę sowieckich represji wymierzonych przeciwko własnym obywatelom, przypadającą na lata 1937-1938. W ciągu zaledwie 15 miesięcy aresztowano 1,7 mln osób, z czego 750 tys. rozstrzelano (codziennie wykonywano ok. 1600 egzekucji), a kolejne 350 tys. zmarło w łagrach.

Na Żytomierszczyźnie represjom poddano ponad 41 847 osób. We wspólnych mogiłach w Żytomierzu są pogrzebane ofiary różnych narodowości z obwodu żytomierskiego: Ukraińcy – 8622, Polacy – 6802, Niemcy – 2577, Żydzi – 469, Rosjanie – 319, Czesi – 176, Białorusini – 101, Łotysze i Romowie po 36, Litwini – 11, Mołdawianie i Węgrzy po 8, Estońscy – 5, Chorwaci – 4, Tatarzy i Austriacy – po 2 osoby, Gruzini, Włosi, Chińczycy, Bułgarzy, Koreańscy, Ormianie, Rumuni, Francuzi, Serbowie, Słowacy, Udmurci, Finowie – po 1 osobie.

Za: „Rehabilitowani historią”, t. 1, obwód żytomierski

nych przez NKWD na rozkaz członków Biura Politycznego KC WKP(b), głównie w latach 1937-1938.

Wiktor Laskowska-Szczur



Fot. DP w Żytomierzu

Pracowita wiosna Kwiatów

Dziecięcy zespół wokalny działający przy Domu Polskim w Żytomierzu od marca do czerwca dał serię koncertów, na których wykonywał piosenki patriotyczne i dziecięce.

W marcu z okazji urodzin Łesi Ukrainki solistki Kwiatów Sofia Szczerbań, Anastazja Wołkowa i Alisa Odomicz wystąpiły w żytomierskim Liceum nr 25 z minikoncertem. Wykonały piosenki do tekstów poetki w tłumaczeniu na język polski.

W okresie świąt wielkanocnych Kwiaty wzięły udział w zorganizowanym przez Żytomierską Radę Miejską festiwalu „Koronka wielkanocna”. Zaspiewały tam polskie piosenki dziecięce.

Następnym wydarzeniem kulturalnym, w którym zespół uczestniczył, był festiwal piosenki ukraińskiej w średniej szkole farmaceutycznej

w Żytomierzu. A na początku czerwca w ramach Dnia Dziecka Kwiaty wzięły udział w międzynarodowym projekcie Most Artystyczny „Polska – Japonia – Ukraina”. W jego ramach zespół wykonał wiązanek polskich piosenek patriotycznych oraz dziecięcych.

Kierowniczka artystyczna zespołu Larysa Bojko przykłada wielką wagę do repertuaru i aranżacji utworów, a także dba o sposób ich prezentacji, dzięki czemu występy jej podopiecznych zawsze są dopracowane i cieszą publiczność.

To dobrze, że w tak trudnych jak obecnie czasach dzieci mają możliwość przychodzić na zajęcia do Domu Polskiego, ćwiczyć swoje umiejętności i promować polską kulturę w mieście.

Działalność Domu Polskiego w Żytomierzu wspierana jest przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

Dom Polski w Żytomierzu

W Winnicy powstaje punkt startowy Podolskiego Szlaku Świętego Jakuba

Trasa zaczynać się będzie przy pomniku św. Jakuba obok kościoła kapucynów. Na razie gotowe są fundamenty przyszłego posągu.

Przy kościele Matki Bożej Anielskiej trwają intensywne prace. Jak zaznaczył dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta Winnicy Jurij Semeniuk: „Obecnie zakończyliśmy roboty ziemne oraz wylaliśmy fundamenty pod mur podtrzymujący schody. Będą miały podjazd, aby mogły z nich wygodnie korzystać osoby o ograniczonej sprawności ruchowej”. Do zakończenia budowy pozostało jeszcze ułożenie schodów, zagospodarowanie terenu i montaż cokołu.

Droga Świętego Jakuba (hiszp. Camino de Santiago) to istniejący od ponad tysiąca lat jeden z najważniejszych chrześcijańskich szlaków pielgrzymkowych prowadzący do katedry w Santiago de Compostela (Hiszpania), w której znajduje się ciało św. Jakuba Większego, jednego z apostołów. Nie ma jednej trasy pielgrzymki, uczestnicy mogą dotrzeć do celu różnymi szlakami, które tworzą sieć. Szlak został ogłoszony Europejskim

Szlakiem Kulturowym oraz wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Oznaczony jest muszlą św. Jakuba Podolski Szlak św. Jakuba (Camino Podolico), którego oznaczeniem jest słońce - symbol Podola, prowadzi z Winnicy do Kamieńca Podolskiego przez Hniwań, Brajtów, Żmerynkę, Sewerynowkę, Bar, Jattuszkiw, Wińkowce, Zińków, Małejowce, Dunajowce oraz Maków i liczy 252 km. Można go pokonać w 12-14 dni. Do dyspozycji pielgrzymów co 20-25 km jest infrastruktura gastronomiczna i noclegowa.

Camino Podolico jest realizowany przez urzędy miejskie Winnicy, Baru i Kamieńca oraz mniejsze hromady w obwodach winnickim i chmielnickim w ramach programu partnerskiego „Kultura. Turystyka. Regiony” Ukraińskiej Fundacji Kultury i Państwowej Agencji Rozwoju Turystyki Ukrainy.



Fot. Redakcja

Rozwój uruchomionego w 2021 roku szlaku został wstrzymany z powodu wojny. Kiedy powstanie trasa z Kamieńca Podolskiego do Lwowa, będzie można pielgrzymować z Winnicy do Santiago de Compostela.

Słowo Polskie za: Rada Miasta Winnicy



Fot. In

Minął kolejny rok z językiem polskim

Naukę w Szkole Sobotnio-Niedzielnej im. Grocholskich działającej przy Chrześcijańsko-Demokratycznym Związku Polaków Winnicy zakończyła uroczysta lekcja. Spotkanie odbyło się 5 czerwca online.

Zakończenie roku szkolnego było okazją do podsumowania ostatnich dziesięciu miesięcy, niezwykle trudnych z powodu rosyjskiej agresji. Mimo wojny zajęcia z nauczycielką języka polskiego Lidią Paulukiewicz skierowanej do pracy przez ORPEG cieszyły się dużym zainteresowaniem zarówno wśród młodzieży, jak i osób starszych.

Podczas lekcji dorośli wzięli udział w ciekawym quizie z historii, geografii oraz kultury polskiej, podczas którego poznali ciekawostki i mniej znane fakty

dotyczące Polski i wybitnych Polaków w dziedzinie kultury, historii, a nawet sportu. Spotkanie uzupełniły występy najmłodszych uczniów, którzy pod opieką Lidi Paulukiewicz recytowali polskie wiersze.

Zakończenie kolejnego roku nauki jest zawsze wzruszającym momentem dla podopiecznych Sobotnio-Niedzielnej Szkoły im. Grocholskich. Tym razem cieszyli się z tego, że mimo trudnej sytuacji wojennej mogli kontynuować naukę języka polskiego i mieć ze sobą kontakt.

Szkoła Sobotnio-Niedzielna im. Grocholskich, działająca przy Chrześcijańsko-Demokratycznym Związku Polaków Winnicy, jest objęta patronatem Fundacji Wolność i Demokracja, KPRM oraz rodziny Grocholskich z Warszawy (potomków Grocholskich ze Strzyżawki pod Winnicą).

Wiktor Bednarska

W Żmeryncie odsłonięto pomnik uczennic zabitych przez bolszewików



Uroczystość upamiętniająca 45 gimnazjalistek, które straciły życie, bo poparły władze URL, zorganizował Wydział Kultury i Turystyki Urzędu Miasta wraz z młodzieżą i przedstawicielami organizacji społecznych – podał portal zhmerynka.city.

W grudniu 1918 roku uczennice miejscowego gimnazjum przywitały żołnierzy URL i Symona Petlurę ubrane w stroje ukraińskie (wyszywanki) i ze słowami hymnu „Jeszcze nie umarła Ukraina” na ustach. Za ten czyn władze sowieckie uznały je za nacjonalistki i kontrrewolucjonistki i skazały na śmierć. W 1919 roku rozstrzelano Nadię Diurbenko, Lidę Zototowerchową i 43 inne dziewczęta.

Ówczesne władze milczały na temat zbrodni i robiły wszystko, aby groby zamordowanych się nie zachowały. Dzięki wytrwałości działacza społecznego i dziennikarza Ołeksija Gamarnyka oraz artykutowi Marii Tataryn opublikowanemu w gazecie „Podolia” we wrześniu 1993 roku, w którym znalazły się wspomnienia jej rodziny, udało się znaleźć tajne dokumenty w byłych archiwach taj-

nych służb z informacjami na temat wydarzeń z lat 1918-1919.

Teraz postanowiono upamiętnić ofiary bolszewickiego terroru. W parku Czerwona Kałyna w dzielnicy Sektor stanął dębowy krzyż, u którego stóp umieszczono granitową tablicę pamiątkową, a obok planszę z przerażającą historią dziewcząt. Instalacja powstała dzięki wspólnemu wysiłkowi aktywistów Anatolija Osaułowa i Ołeksija Gamarnyka, przedsiębiorców Witalija Kubaja i Wadyma Skybiuka oraz dyrektora przedsiębiorstwa Żmeryńskie Leśnictwo” Ołega Petrenki.

„Naszym zadaniem jest pamiętać o strasznych zbrodniach reżimu

sowieckiego i modlić się za niewinne dusze tych młodych aniołów, gimnazjalistek, które zginęły za miłość do Ukrainy. To tylko mała kropla tego wszystkiego, co się wydarzyło i zostało przemilczane w całym kraju, a nawet w mojej rodzinnej Żmeryncie. Dzięki temu, że archiwa KGB są dziś otwarte, możemy poznać prawdę i naszą prawdziwą historię!” – powiedział Ołeksij Gamarnyk, inicjator odsłonięcia pomnika.

Uroczystość ku czci zamordowanych uczennic odbyła się 23 maja. Zebrani nie mogli powstrzymać łez, słuchając dokumentów archiwalnych i wspomnień Ołgi Diurbenko, siostry zamordowanej i torturowanej 15-letniej Nadii Diurbenko.

„Nadia została aresztowana we wrześniu [1919 r.] wraz z 44 innymi osobami oraz nauczycielką. Pamiętali im wszystko: i to, że nosiły ukraińskie stroje narodowe, i to, że witały Symona Petlurę w Żmeryncie pieśnią »Jeszcze nie umarła Ukraina«. Więzienie znajdowało się na rogu dzisiejszych ulic Dowatora i Chmielnickiego, w piwnicach. Tam były przetrzymywane. Widząc, że sprawa jest poważna, ojciec zaczął zbierać podpisy od sąsiadów, żeby zwolnić Nadię za poręczeniem. Podpisało się ok. 40 osób, lecz bez skutku. Co więcej, wszyscy, którzy podpisali dokument, mieli być sądzeni przez trybunał wojskowy za poparcie »kontrrewolucjonistki«. Powiedzieli, że wszyscy zostaną rozstrzelani” – mówiła 77-letnia siostra Nadii, Olga.

„Matka Lidy Zototowerchowej, najlepszej przyjaciółki Nadii, tego dnia przyniosła córce paczkę, ale jej nie znalazła. Rzuciła się na oślep do lasu sidawskiego, podążając za konwojami. Po pewnym czasie przyniosła Diurbenkom straszną wiadomość i kilka kosmyków złocistych włosów Nadii: kaci ciągnęli ją do grobu za warkocz. Semen Diurbenko nie szedł do lasu sidawskiego, on biegł. Świeżo wykopany grób na skraju lasu nie był zasypywany ziemią, tylko lekko przykryty gałęziami. Nadijka siedziała w nim, opierając się plecami o krawędź, jakby odpoczywała. Dostała kulę w skroń...” – każde słowo Ołgi Diurbenko było przepięknym nieopisanym bólem.

Jak podkreślił opat cerkwi Narodzenia Najświętszej Bogurodzicy, archiprezbiter PCU (Prawosławnej Cerkwi Ukrainy) Serhij Melnyk: „Kiedy idziemy na nasz cmentarz żmeryński, na groby z lat 1920-1923... Jest tyle prostych miejsc zarośniętych chwastami. Tam są pochowani ludzie, może czyjeś groby... Ale nie ma o nich pamięci. Dziś oddajemy cześć dziewczętom, których grobem stał się las sidawski. Może kiedyś ten pochówek zostanie odnaleziony. Wszystko jest wolą Bożą. Pamiętam artykuł Mykoły Binkiwskiego z 18 lipca 2009 roku »Zmartwychwstają tam, gdzie są groby«. Powiedziałbym raczej: »Zmartwychwstanie jest tam, gdzie jest pamięć«. Jeśli ludzie przestają pamiętać, to zanika to na zawsze... Chwała tym wszystkim, którzy sto lat temu zostali niewinnie zamordowani, torturowani przez Moskali, i tym, którzy dziś giną od nieprzyjacielskich kul rosyjskich”.

Po poświęceniu krzyża i tablicy pamiątkowej z imionami dziewcząt uczestnicy uroczystości, przedstawiciele władz, pracownicy miejskiego muzeum historycznego, uczniowie miejscowych szkół i nieobojętni mieszkańcy Żmerynki złożyli pod pomnikiem kwiaty i zapalili znicze.

Słowo Polskie za: zhmerynka.city

Podziemia zamku w Haliczu odkrywają swoje tajemnice

Podczas wykopalisk w rezerwacie narodowym „Dawny Halicz” archeolodzy odkopali nieznane dotąd piwnice halickiego zamku i uzyskali dostęp do wnętrza za pomocą kamery wideo. Ich oczom ukazało się pomieszczenie z ceglannymi posadzką i ścianami, datowane na XVIII wiek.

„Loch ma pięć metrów głębokości, a poniżej może znajdować się jeszcze jeden poziom - opowiadał o odkryciu telewizji Suspilne dyrektor generalny rezerwatu Wołodymyr Olijnyk. - Na razie ta część wieży jest monitorowana za pomocą kamery wideo, którą opuszczono do kanału wentylacyjnego, i poszukiwane jest wejście do piwnicy”.

Wykopaliska archeologiczne na zamku halickim, będącym częścią rezerwatu narodowego „Dawny Ha-

licz”, rozpoczęły się w zeszłym roku. Prowadząca prace badawcze w części naziemnej ekipa niespodziewanie natknęła się na kamienny fundament ukryty pod warstwą gruzu. Odpady budowlane, którymi przysypane były pozostałości murów zamkowych, leżały tam przez trzysta lat.

„Przejrzeliśmy archiwa i znaleźliśmy zapisy archeologów, którzy pracowali tu w 1995 roku. Stwierdzili, że w tym miejscu była wieża bramna zamku halickiego. Następnie wystąpiliśmy o pozwolenie na przeprowadzenie ekspedycji archeologicznej” - wyjaśniał dyrektor rezerwatu.

W tym samym roku na głębokości 6 metrów archeolodzy natknęli się na kanał wentylacyjny. Dalsze prace zostały przetożone na następny sezon wykopaliskowy w 2023 roku. Wołodymyr Olijnyk chciał je kontynuować ze względu na wnioski słynnego badacza architektury epoki księżęcej Jurija Łukomskiego. Architekt i arche-

olog Jurij Łukomski wysunął teorię, że podziemia zamku znajdują się na głębokości 6 m. Oczekiwano, że pod nimi znajdują się lochy, które składają się z dwóch kolejnych pięter o wysokości 6 m każdy.

„Za pomocą kamery wideo obejrzeliliśmy te piwnice w piwnicy, zobaczyliśmy, gdzie prawdopodobnie znajdują się wejścia i wyjścia. Przekopaliśmy się i wejdziliśmy przez nie od zewnątrz” - podzielił się swoimi planami dyrektor Olijnyk.

Zamek w Haliczu, dawnej stolicy Rusi Halickiej (dziś w obwodzie iwano-frankiwskim), został zbudowany w 1367 roku z polecenia króla Kazimierza Wielkiego po włączeniu tych ziem do Królestwa Polskiego. Wielokrotnie oblegany, niszczony i odbudowywany miał trzy bramy, pięć baszt, otoczony był wałem ziemnym i fosą. Po I rozbiórce Polski w 1772 roku Halicz znalazł się w zaborze austriackim. Zamek był już wtedy w ruinie. Do czasów współczesnych przetrwały resztki wieży szlacheckiej oraz kaplicy św. Katarzyny.

Słowo Polskie za: kursifua



Fabryka Tektury Dachowej i Farb Smołowcowych w Sławucie. Część II



Nagrobek Emilii z Tomaszewskich Dunin-Gojzewskiej (1831-1896) w Sławucie, matki Stanisława Dunin-Gojzewskiego

Nazwisko dzierżawcy Hulanickiego podawano skromnym małym drukiem.

Dzięki fabryce Stanisław Dunin-Gojzewski dorobił się całkiem sporego majątku, w tym 100 hektarów ziemi w miejscowości Rohożne pod Dubnem. Trzeba przy tym podkreślić, że było to efektem jego wieloletniej ciężkiej pracy. W dodatku prowadzenie jakiegokolwiek zakładu w carskiej Rosji, w której wiele zależało od uznania urzędników państwowych, wymagało niemałej zręczności, umiejętności manewrowania i podejmowania natychmiastowych decyzji. A i to nie mogło dać nikomu gwarancji powodzenia.

Sytuacja zmieniła się radykalnie pod rządami bolszewików. Ich niechęć wobec przedstawicieli „klasy wyzyskiwaczy”, jak nazywali właścicieli majątków, fabryk, przedsiębiorstw, warsztatów pracy, sprawiła, że decyzja o wyjeździe była jedyną możliwą, by uratować się przed represjami.

Sławutę Dunin-Gojzewski opuścił w pośpiechu. Udało mu się zabrać tylko najważniejsze rzeczy, wśród nich album ze zdjęciami rodzinnego domu. Zapewne nieraz, wracając do nich, miał nadzieję, że może jeszcze kiedyś tam wróci.

Po ucieczce z bolszewickiej Rosji znalazł się z rodziną najpierw w Warszawie, a później Bydgoszczy, gdzie ostatecznie osiadł. Choć miał niezwykły talent do robienia interesów, to będąc już niemłodym człowiekiem, zabrakło mu sił, żeby zaczynać wszystko od początku.

Zmarł 20 kwietnia 1926 roku w wieku 75 lat. Został pochowany na Cmentarzu Nowofarnym. „Gazeta Bydgoska” zamieściła krótkie o nim wspomnienie: „W dniu wczorajszym złożono na cmentarzu tutejszym zwłoki śp. Stanisława Dunin-Gojzewskiego. Zmarły był jednym z wy-

magazynów swoich wyrobów, natomiast zamówienia można składać również w Kijowie, na Kreszczatyku, gdzie w Biurze Komisowo-Handlowym F. Miłobędzkiego i S-ki urzędował przedstawiciel fabryki. Z czasem zdecydowano się na współpracę z agentami handlowymi. W marcu 1913 roku na łamach „Dziennika Kijowskiego” ukazał się anons: „Potrzebny jest agent podróżujący do sprzedaży tektury S. Gojzewskiego”.

Fabryka miała tak dobrą markę, że kiedy Stanisław Dunin-Gojzewski wydzierżawił ją Wacławowi Hulanickiemu, reklamując ją ogłoszenia nadal ukazywały się z jego nazwiskiem.

Zakład Stanisława Dunin-Gojzewskiego był dobrze prosperujący i szeroko znany w Imperium Rosyjskim. Kiedy w 1917 roku wybuchła rewolucja październikowa, jego właściciel, podobnie jak wielu innych Polaków, musiał uciekać na zachód.

W 1910 roku Fabryka Tektury Dachowej i Farb Smołowcowych wystawiła swoje wyroby na wystawie rolniczo-przemysłowej w Humaniu. Doceniono tam dobrą jakość jej farb, które wróciły do Sławuty ze srebrnym medalem („Wystawa w Humaniu”, „Dziennik Kijowski”, 5(18) września 1910 roku, nr 233). Dla właściciela oznaczało to dodatkowe zyski.

Początkowo ogłoszenia o funkcjonowaniu fabryki miały charakter krótkich opisów. Od 1912 roku zaczęły pojawiać się w formie graficznej. Główną ich część stanowiła panorama Sławuty, w tym zabudowania fabryki Gojzewskiego, dookoła której umieszczono informacje o zakładzie. W reklamach podkreślano, że firma poza Sławutą nie posiada

26 maja 1863 roku – zwycięstwo pod Salichą

W bitwie starli się powstańcy styczniowi pod dowództwem gen. Edmunda Różyckiego z żołnierzami carskimi dowodzonymi przez kpt. Łomonosowa. Niespełna 300-osobowy oddział polski pokonał trzykrotnie liczniejszego przeciwnika.

Zwycięstwo polskich wojsk pod Salichą określa się jako jedno z najbardziej błyskotliwych w czasie powstania styczniowego. W bitwie po stronie polskiej brało udział ok. 260 żołnierzy (5 szwadronów, z czego trzy niekompletne), Rosjanie dysponowali trzema rotami piechoty i wsparciem 120 kozaków, w sumie ok. 720 żołnierzami, co dało im znaczącą przewagę.



Marian Dubiecki, sekretarz Rusi w Rządzie Narodowym, autor szkicu biograficznego o Edmundzie Różyckim, tak zrelacjonował batalię:

„Bitwa pod Salichą, rozpoczęta o godzinie 9 z rana, około 11 już była skończoną. Pobojuwisko stało się krwawiącym łanem, na którym trupy i ranni obu walczących obozów wielkimi gromadami spoczyli. Straty naszych, stosunkowo do zdobytych korzyści, małymi nazwać wypada. Obliczono je na czterdzieści kilku zabitych i rannych. Pierwszych liczba nie przekraczała 22; wśród których widziano: Dobrzyckiego, Hotubskiego, Niepokojczyckiego, Pawłowskiego, Podgórskiego, Żółtkiewskiego.

Moskale stracili około 350 w poległych i rannych; przeważnie wśród

gnańców z ziemi wołyńskiej, od kilku lat w mieście naszym osiadłym. Ze śp. Stanisławem odchodzi piękna nieskazitelna postać, zanikający wzór cnót obywatelskich i rodzinnych. Szczery serdeczny żal, jaki pozostał w sercach tych, którzy go kochali, towarzyszył mu na wieczny spoczynek. Część jego pamięci”.

Nie udało się Stanisławowi Dunin-Gojzewskiemu przed śmiercią zobaczyć Sławuty, jej pięknej panoramy, pałacu księcia Romana Sanguszkę, kościoła św. Doroty, o czym marzył do końca swych dni spędzonych na ziemi bydgoskiej. Nie udało się również jego krewnym, potomkom powstańców styczniowych. Przetrwali w nich za to duch przodków. W czasie II wojny światowej Wanda Przesmycka była żołnierzem Armii Krajowej, córka Stanisława Maria Przesmycka ze swoją córką Wandą i drugim mężem Teodorem Kriegerem znalazła się w obozie w Auschwitzu, przyrodni brat Marii Przesmyckiej – Stanisław z żoną i dziećmi został zesłany do republiki Komi w Attajskiej SRS.

Czy dziś w Sławucie znane jest nazwisko Dunin-Gojzewskich? Czy miejscowi historycy wiedzą o fabryce, która rozstawiła Wołyń i która przyczyniła się do jego rozwoju gospodarczego? Niestety, nie. Obecnie w mieście funkcjonuje tylko jedno przedsiębiorstwo zajmujące się produkcją papy. Znajduje się w miejscu, gdzie kiedyś była Fabryka Chemiczna Papy Dachowej H. Epsztejna i M. Landau przy ulicy XX. Sanguszków (dawniej Annapolskiej).

I tylko dwa nagrobki na miejscowym cmentarzu katolickim, jeden Ludwika Przesmyckiego (1839-1899), współżyciela i dyrektora Stacji Kumysowej i Wodolecznicy, i jego żony Wandy z Jagiełłowiczów Przesmyckiej (1844-1878), drugi Emilii z Tomaszewskich Dunin-Gojzewskiej (1831-1896), matki Stanisława Dunin-Gojzewskiego, informują o wielce zasłużonych dla Sławuty rodzinach, które znacząco przyczyniły się do jej rozwoju.

Wiktorja Wiszniewska, Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. Romana Damiana Sanguszkę w Sławucie

ich strat byli ranni, których przywieziono do szpitala w Starym Konstantynowie na 85 wozach. Z poległych w ich szeregach widziano oficera Łomonosowa, a kapitan Michnowcały bój przesiedziały pod mostem, chroniąc tam swe życie”.

Choć po pewnym czasie Rosjanie nadstawili posilki w sile 3 rot (600 ludzi), to widząc ogrom klęski, nie odważyli się atakować powstańców. Polacy, nie doczekawszy się odsieczy, po dwóch dniach przekroczyli granicę rosyjsko-austriacką i znaleźli się w Galicji, gdzie gen. Różycki wydał rozkaz rozwiązania oddziału.

Bitwa pod Salichą, stoczona cztery dni po przegranej dla Polaków starciu pod Mińkowcami, stała się symbolem walki powstańców z carską armią zaborczą na Wołyniu.

Sergij Porowczuk na podstawie Konsulat Generalny RP w Lucku

W ławrze Peczerskiej pierwszy raz modlono się za Iwana Mazepę



Wobec planów Piotra I likwidacji Hetmanatu Mazepa zmienił front i zaczął prowadzić tajne rozmowy z Rzeczpospolitą i Szwecją. Doprowadziły one do zawarcia w 1708 umowy między nim i Stanisławem Leszczyńskim, której gwarantem był szwedzki król Karol XII. Kiedy Piotr I dowiedział się o porozumieniu,

jego wojska spaliły stolicę Hetmanatu – Baturyn i wymordowały mieszkańców, a Rosyjska Cerkiew Prawosławna obłożyła Mazepę klątwą (formalnie nieodwołaną do dziś).

Po przytączeniu się do Szwedów wojska kozackie wzięły udział w bitwie pod Pottawą (8 lipca 1709) zakończonej wielką klęską wojsk szwedzkich. Mazepa wraz z Karolem XII schronił się na terytorium Imperium Osmańskiego. Zatrzymał się w Varniży pod Benderami w Hospodarstwie Mołdawskim, gdzie zmarł 2 października 1709 roku. Pochowano go w cerkwi św. Jerzego w Gałaczcu nad Dunajem, ale w latach 50. XX wieku świątynia została zburzona. Obecne miejsce pochówku hetmana pozostaje nieznanne.

W historiografii rosyjskiej Iwan Mazepa jest przedstawiany jako zdrajca Rusi i prawosławia. Natomiast w ukraińskiej jako człowiek szerokich horyzontów, który swoje talenty dyplomatyczne starał się wykorzystywać jak najlepiej w trudnej sytuacji Hetmanatu, podzielonego i wciśniętego między ówczesne europejskie potęgi: Rosję, Polskę, Szwecję i Turcję.

Mazepa został odznaczony Orderem Świętego Andrzeja Pierwozwanego (1700) i Orderem Orła Białego.

Doskonale władał taciną, językiem polskim, dobrze mówił po tatarsku i niemiecku. Jego staraniem powstało wiele budowli w stylu baroku kozackiego, m.in. nowa siedziba Akademii Kijowsko-Mohylańskiej, dzwonnica soboru Sofijskiego, cerkiew Objawienia Pańskiego i nowe mury ławry Peczerskiej w Kijowie, a także sobór katedralny w Perejastawiu. Z jego inicjatywy powołano do życia kolegium w Czernihowie.

Mazepa stał się bohaterem licznych dzieł literackich, m.in. dramatu „Mazepa” Juliusza Słowackiego. Opiewali go również George Byron, Aleksander Puszkina, Wiktor Hugo, Józef Bohdan Zaleski, Bertolt Brecht, Ferenc Liszt, Piotr Czajkowski, Taras Szewczenko i Bohdan Łepki.

Słowo Polskie za: MKiPU, Wikipedia

W cerkwi Wszystkich Świętych odbyło się nabożeństwo w intencji hetmana, który 315 lat temu został ekskomunikowany przez Rosyjską Cerkiew Prawosławna – poinformowało Ministerstwo Kultury i Polityki Informacyjnej Ukrainy. To symbol ostatecznego opuszczenia ławry przez Kościół rosyjski.

Do epokowego wydarzenia w historii ławry Peczerskiej w Kijowie, której hetman Iwan Mazepa jest patronem i fundatorem, doszło 11 czerwca.

„Od teraz sprawiedliwość historyczna i duchowa zostanie przywrócona. Wydarzenie to będzie początkiem odrodzenia w ławrze Peczerskiej w Kijowie tradycji honorowania wybitnych postaci historii i kultury narodowej” – zaznaczyło Ministerstwo Kultury i Polityki Informacyjnej w oświadczeniu.

Rosyjska Cerkiew Prawosławna obłożyła Mazepę anatimą za nieposłuszeństwo wobec Moskwy. Żaden z Kościołów ukraińskich nigdy nie uznał jej ważności, a Ukraińcy na całym świecie modlili się o spokój jego duszy. Patriarchat Moskiewski wyklinał Mazepę jeszcze w czasach niepodległej Ukrainy, a nawet po wybuchu wojny w 2014 roku.

W ramach wydarzenia z inicjatywy resortu kultury oraz przy wsparciu Biura UNESCO na Ukrainie ogłoszono rozpoczęcie prac konserwatorskich w cerkwi Wszystkich Świętych oraz nowy projekt – muzeum „Hetman Iwan Mazepa i jego czasy”.

Iwan Mazepa (1639-1709) jest ważną postacią dla Ukraińców. Pochodził ze spolonizowanej rodziny szlacheckiej Mazepa-Kotodyńskich herbu własnego. Jego dziadek Michał za zasługi wojskowe dla Rzeczypospolitej otrzymał od króla Zygmunta II Augusta majątek szlachecki Mazepińce. Rodzicami Iwana byli Adam Stefan Mazepa Kotodyński, podczaszy czernihowski, szlachcic na urzędzie Rzeczypospolitej (zm. 1665), i Maryna z domu Mokiewska (1617-1707), szlachcianka z okolic Białej Cerkwi, po śmierci męża prawosławna przeorysza w ławrze

Peczerskiej pod imieniem Maria Magdalena.

Iwan Mazepa Kotodyński kształcił się w Kolegium Mohylańskim w Kijowie i kolegium jezuickim w Warszawie. Za rekomendacją ojca został pokojowym Jana Kazimierza, który wystąpił go celem kształcenia w podróż do Europy. W latach 1659-1663 był w służbie dyplomatycznej Rzeczypospolitej.

W 1663 roku powrócił na Ukrainę naddnieprzańską w poselstwie wiozącym butawę hetmańską Pawłowi Teterze, i otrzymał urząd podczaszego czernihowskiego, a także mocno podupadły majątek Mazepińce. W czasie walki o urząd hetmański związał się z obozem późniejszego hetmana Prawobrzeża, Petra Doroszenki. Na jego dworze pełnił funkcję dowódcy gwardii przybocznej, a następnie pisarza generalnego Prawobrzeża.

Podczas misji dyplomatycznej do Chanatu Krymskiego i Turcji został schwytany przez oddział kozacki Hetmanatu Lewobrzeżnego. Przekazany hetmanowi Iwanowi Samojłowiczowi, od 1682 pełnił funkcję generalnego esaula Lewobrzeża. W 1687 roku, po usunięciu Samojłowicza z urzędu przez Rosję, pod jej naciskiem został wybrany na hetmana.

Chcąc zyskać przychyłność ówczesnego cara Rosji Piotra I, Mazepa zgodził się na udział oddziałów kozackich po stronie Rosji w wojnie rosyjsko-tureckiej i w III wojnie północnej. Nie protestował również przeciw wprowadzeniu wojsk rosyjskich na terytorium Hetmanatu po rozpoczęciu wojny ze Szwecją, mimo negatywnych reakcji społeczeństwa. Faktycznym celem Mazepy było zjednoczenie ziem ukraińskich pod swoim własnym panowaniem.



Fot. Redakcja

Miasta i wsie cyrkułu przemyskiego

Poniżej przytaczamy opisy miejscowości obwodu lwowskiego, w XVIII wieku wchodzących w skład jednej z jednostek administracyjnych Cesarstwa Austriackiego, sporządzone przez Ewarysta Andrzeja hr. Kuropatnickiego, geografę, heraldyka, bibliofila i autora książek o Galicji, w 1786 roku.

Pracę Ewarysta Andrzeja hr. Kuropatnickiego „Geografia albo dokładne opisanie królestw Galicji i Lodomerii” wydał w 1786 roku we Lwowie Wojciech Maniecki. Jak tłumaczył powód sięgnięcia po nią blisko wiek później, ma ona „wartość dokumentu historycznego z ostatnich dziesiątek lat XVIII wieku”. I dodał, że autor „podał bogaty materiał o oświeceniu, rękodzielnictwie, przemyśle, handlu i w ogólności wewnętrznym życiu mieszkańców, szczególnie starannie spisywał miejscowości ważne dla pamiętek historycznych, budowli, zakładów, 4 fabryk i przedmiotów czi lub widzenia godnych, również jak mienia pojedynczych rodzin szlacheckich, które dziś już po większej części w obcyem znajdują się ręku”. Dla współczesnego czytelnika rzucają światło na ówczesne procesy gospodarcze i społeczne zachodzące na terenach dzisiejszej Lwowszczyzny.

Jaworów. Miasto przedtym wielkimi stawami i bogatym probostwem stawne, teraz ozdobnym browarem i olendernią, w której sery szwajcarskie robią, zdobi się. Parochialny kościół jest teraz w dominikańskim niegdyś. Rzemieślników: stolarzy, tokarzy snyderzy i gancarzów nieprzejrzana moc jest, gdyż przedmieścia więcej mili rozciągają się. Był tu klasztor Panien Bazyliank na przedmieściu.

Szko. Wieś papiernią i wodami mineralnymi stawna, przy których najporządniejsze w całej Galicji są łaźnie.

Mościska. Miasto osadne, stawne jarmarkami na płótna, lny, przędze, bogatym probostwem z ogrodem i kościołem farnym. Kościół i klasztor dominikański zniesieniu na mieszkanie żołnierskie obrócony.

Krysowice. Wieś pod Mościskami JW. Adama hrabi Mniszcha, chorążego nadwornego koronnego, kawalera orderu Orła Białego i ś. Stanisława dziedziczna; od tegoż z gruntu pałac wymurowany ze wszystkimi oficynami, kościołem pałacowym, ogrodem z kanałami i fontanami, domami do przejażdżki, zwierzyńcami i co tylko gust i znajomość świata okazać może, tak wspaniale, bogato, kosztownie i wymyślnie, iżby to dzieło żadnego nie szpeciło monarchy; a co i fundatorowi i miejscu szacunek zjednać powinno, że ten pan dopiero w ostatnich dwóch latach życia swego za granicę Polski, i to nie dalej jak do Wiednia wyjechał, gdzie mu zmarłemu nie na ozdoby wiedeńskie patrzył przychodziło, i że żadnych, prócz ojczystego języków nie umiał, a takie cuda gustu porobił, iż się cudzoziemcy najrozumniejsi i najświadowsi piękności świata, dziwią tej fabryce.

Wisznia. Niegdyś tu bywały generała ruskiego województwa sejmiki, to jest: ziemi lwowskiej, przemyskiej, sanockiej i halickiej. Rozległe przedmieścia, kościół farny, w mieście, na górze nad miastem piękny kościół i klasztor z ogrodem XX. Reformatorów zdobią go, a fabryka naczyń glinianych wstawia.

Twierdza. Wieś dziedziczna niegdyś JW. Kossakowskiego, kasztelana kamińskiego; z pałacem i ogrodem.

Dołhomosciska. Wieś przedtym Siemieńskiego, kasztelana lwowskiego; pięknym ogrodem i pałacem ozdobna.

Bieńkowa Wisznia. Wieś niegdyś Siemieńskiego, referendarza koronnego, kawalera orderu orła białego; z pałacem.

Rzeki w tym cyrkułe płyną: San, Wiar, Wisznia, Wiszeńka,

Obfituje ten cyrkuł: w zboża, grunta żyzne, sól, lasy, ryby. Droga idzie murowana od Węgier do Radymna; od Wiednia, od Radymna, od Przemysła, do Medyki ku Lwowu na Mościska i Grodek.

Słowo Polskie za: „Geografia albo dokładne opisanie królestw Galicji i Lodomerii”, Lwów 1786

Zabytki Czernichowa trafią na listę UNESCO



Na liście światowego dziedzictwa znajdą się obiekty Narodowego Rezerwatu Architektoniczno-Historycznego „Starodawny Czernihów”. Jest szansa, że agenda ONZ pomoże miastu w odbudowie po zniszczeniach wojennych.

Rosyjskie oblężenie Czernichowa trwało około miesiąca. To wystarczyło, żeby – jak informował na początku marca 2022 roku mer Władysław Atroszenko – został zniszczony w 70 proc. Teraz miastem zainteresowała się Organizacja Narodów

Zjednoczonych ds. Oświaty, Nauki i Kultury (United Nations Educational Scientific and Cultural Organization – UNESCO).

Krajobraz kulturowy Czernichowa otrzyma status światowego dziedzictwa UNESCO, a region Czernichowa zostanie odrestaurowany wraz z ekspertami tej organizacji – ogłoszono na spotkaniu wice-minister rozwoju hromad, terytoriów i infrastruktury Ukrainy Natalii Kozłowskiej i przewodniczącego Czernihowskiej Obwodowej Administracji Wojskowej Władysława Czajusa z przedstawicielką UNESCO na Ukrainie Chiara Dezzi Bardeschi, poświęconemu kompleksowej odbudowie obwodu czernihowskiego i współpracy z ekspertami UNESCO, które odbyło się 17 maja w Czernihowie.

UNESCO w sprawie włączenia krajobrazu kulturowego Czernichowa do światowego dziedzictwa” – podkreśliła Kozłowska.

Poinformowano, że do nominacji „Krajobraz kulturowy Czernichowa” planuje się włączyć trzy obiekty Narodowego Rezerwatu Architektoniczno-Historycznego „Starodawny Czernihów”, tj.: zespół historycznego centrum i dawną miejską twierdzę ziemną z zabudowaniami (terytorium Wału); Górę Jelecką z zespołem klasztoru jeleckiego i kurhanem Czarna Mogiła oraz Wzgórze Bołdyna z cmentarzyskiem kurhanowym z X wieku i zespołem klasztoru Trójcy Świętej i św. Eliasza.

Warto wiedzieć, że w roku 2023 Czernihów będzie obchodził 400. rocznicę nadania mu prawa magdeburskiego. Do ciekawostek można zaliczyć i to, że na miejscowym cmentarzu katolickim została pochowana Ewelina Korzeniowska, matka angielskiego pisarza polskiego pochodzenia Josepha Conrada.

Miasto znalazło się w składzie Korony Królestwa Polskiego po wojnie polsko-rosyjskiej (1609-1618) i rozejmie w Dywilinie. Od tego momentu nastąpił szybki rozwój Czernichowa, który w 1623 otrzymał prawa miejskie magdeburskie i herb. W 1627 roku odnotowano, że w mieście istniał klasztor dominikanów. W 1635 Czernihów został stolicą województwa czernihowskiego I Rzeczypospolitej. Znany był wówczas jako miejsce popisów (przeглядów chorągwi pospolitego ruszenia) szlachty województwa czernihowskiego. Uchwałą z roku 1633 Sejm ustanowił w Czernihowie gród (starostwo grodowe) i sąd ziemski w Czernihowie, a także godność kasztelana czernihowskiego oraz urzędy ziemskie. Rzeczpospolita utraciła faktyczną kontrolę nad miastem w czasie powstania Chmielnickiego oraz po rozpoczęciu wojny z Moskwą w 1654 roku.

„Obwód czernihowski podjął decyzję o opracowaniu programu kompleksowej rewitalizacji, który będzie obejmował zrozumienie strategii odbudowy regionu. Bardzo ważne jest, aby społeczności dbały o zachowanie zabytków historycznych i kulturowych, czego dowodem jest aktywna współpraca z ekspertami



Witold Pilecki – wielki polski patriota urodzony w Rosji

Postać tę znamy głównie jako bohatera podziemia, jedyne go w historii ochotnika do Auschwitz, zamordowanego przez komunistów. Mało kto skupia się na jego dzieciństwie i artystycznych pasjach, a tu też jest wiele ciekawego do odkrycia.

Witold Pilecki (1901-1948) pochodził z rodziny szlacheckiej pieczętującej się herbem Leliwa. Jego dziadek Józef za udział w powstaniu styczniowym siedem lat spędził na zesłaniu na Syberii. Ojciec Julian po ukończeniu studiów w Petersburgu objął posadę leśnika na północy Rosji, w Karelii, co było spowodowane represjami wobec Polaków na terenach wcielonych w XVIII wieku do Imperium Rosyjskiego – nie mogli obejmować posad odpowiadających ich wykształceniu. Po ślubie z Ludwiką Osiecimską małżonkowie zamieszkali w Ołoińcu, jednym z najstarszych miast Karelii i północnej części Rosji. Tam urodził się Witold jako trzecie z pięciorga dzieci.

Od 1910 roku Pileccy mieszkali w Wilnie, gdzie Witold uczył się w szkole handlowej. Już przed I wojną światową wstąpił do zakazanego przez władze rosyjskie harcerstwa, gdzie w otoczeniu przełożonych (m.in. malarza Stanisław Jarockiego i Stanisława Kościłkowskiego) oraz rówieśników (m.in. braci Mackiewiczów) przyswajał sobie pierwsze zasady konspiracji.

Po wybuchu I wojny światowej i zajęciu w 1915 roku Wilna przez Niemców przeniósł się wraz z matką i rodzeństwem do majątku stryja w Hawrytkowie niedaleko Witebska. Naukę kontynuował w Orle. Tam po raz pierwszy zetknął się ze środowiskiem polskiej konspiracji politycznej, powiązanej z tajną organizacją wojskową POW.

W Orle został zastępowym zastępcą „Puhaczy” Pierwszej Orłowskiej Drużyny Harcerskiej im. księcia Józefa Poniatowskiego, której drużynowym był Józef Skwarnicki, ojciec poety Marka Skwarnickiego, a wkrótce objął funkcję przybocznego tej drużyny. W 1916 roku założył własną drużynę harcerską.

W 1917 roku, po rewolucji lutowej, obaleniu caratu i powstaniu Rządu Tymczasowego Rosji harcerstwo polskie wyszło z podziemia. W tych okolicznościach wiosną 1918 roku drużyna Pileckiego dokonała napadu na rosyjskie magazyny wojskowe pod Orłem, zaopatrując się w niezbędne mundury i broń celem przebicia się do I Korpusu Polskiego gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego. Plan się nie powiódł, jednak dzięki rozluźnieniu frontu prawie wszyscy starsi harcerze, w tym Witold Pilecki, opuścili Rosję i przedostali się na tereny odradzającej się Polski.

Pod koniec 1918 roku Pilecki wziął udział w walkach polskiej Samoobrony, która 31 grudnia wyparła Niemców z Wilna. Po zajęciu miasta przez Armię Czerwoną kontynuował walkę w partyzanckim „pułku paniczów” pod wodzą Jerzego Dąbrowskiego „Łupaszki”.

Maturę zdał w 1921 roku. Kontaktów z harcerstwem jednak nie stracił. Z raportu Komendy Harcerskiej w Kownie z 1919 roku wynika, że był drużynowym VIII drużyny im. Adama Mickiewicza w Wilnie.

W latach 1918-1921 służył w Wojsku Polskim, walczył podczas wojny z bolszewikami; jako kawalerzysta brał udział w obronie Grodna. 5 sierpnia 1920 wstąpił do 211 pułku ułanów i w jego szeregach walczył w Bitwie Warszawskiej, bitwie w Puszczy Rudnickiej i jako ochotnik uczestniczył w „buncie” Żeligowskiego. Dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych. Po wojnie zdemobilizowany.

Pilecki w młodości przeżył krótkotrwałą przygodę ze sztuką. W roku 1922 rozpoczął studia na Wydziale Rolnym Uniwersytetu Poznańskiego i równoległe na Uniwersytecie im. Stefana Batorego w Wilnie na Wydziale Sztuk Pięknych jako nadzwyczajny słuchacz. Jednak wkrótce przerwał naukę. Z tego okresu do dzisiaj w kościele parafialnym w Krupie (w powiecie lidzkim, dziś obwód grodzieński), gdzie w szkole pracowała żona Witolda, Maria Ostrowska, z którą ożenił się w 1931 roku, wiszą dwa obrazy jego pędzla.

Sergij Porowczuk za: Wikipedia



Miasto znalazło się w składzie Korony Królestwa Polskiego po wojnie polsko-rosyjskiej (1609-1618) i rozejmie w Dywilinie. Od tego momentu nastąpił szybki rozwój Czernichowa

Ukraina wstrzymuje eksport cukru



Trzymiesięczny zakaz wprowadzony przez rząd ma obowiązywać od 5 czerwca do 15 września, poinformował w Telegramie stały przedstawiciel Gabinetu Ministrów w Radzie Najwyższej Taras Melnyczuk.

Tak zwana zerowa kwota na eksport cukru będzie obowiązywać do rozpoczęcia nowego sezonu cukrowniczego (który zaczyna się w połowie września) – ustalił rząd. Odpowiednie zmiany zostały wprowadzone w załącznikach do Uchwały nr 1466 „W sprawie zatwierdzenia wykazów towarów, których eksport i import podlegają licencjonowaniu, oraz kontyngentów na rok 2023” z 27 grudnia 2022 roku.

Jak zaznacza prezes Zarządu Krajowego Stowarzyszenia Producentów Cukru Ukrainy „Ukrtsukor” Nazar Mychajłow, w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy bie-

żącego roku gospodarczego (wrzesień 2022 – sierpień 2023) Ukraina wyeksportowała 265 tys. ton cukru, tj. 4,8 razy więcej niż w roku gospodarczym 2021-2022. I choć na początku inwazji rosyjskiej na pełną skalę wywóz tego produktu (podobnie jak żyta, jęczmienia, gryki, prosa, soli i mięsa) został wstrzymany do końca roku 2022, to już 5 czerwca ubiegłego roku rząd zezwolił na wznowienie jego eksportu na podstawie koncesji wydanych przez Ministerstwo Gospodarki.

Lista największych odbiorców ukraińskiego cukru w 2023 roku przedstawia się następująco: Ru-

munia: 28 proc., Polska: 18,1 proc., Włochy: 16,7 proc., Węgry: 13,8 proc., Bułgaria: 11 proc. Ogółem 99 proc. eksportu z Ukrainy przypada na kraje Unii Europejskiej. Przypomnijmy, zgodnie z decyzją UE Ukraina może wysyłać cukier do Europy bez kontyngentów taryfowych (określających ilość towarów, wobec których stosowane są niższe niż standardowe stawki celne, nawet zerowe) i ceł.

Polska, mimo że jest trzecim co do wielkości producentem cukru w Europie (po Niemczech i Francji), znalazła się w pierwszej piątce jego importerów z Ukrainy. Ograniczenie przez Kijów jego eksportu może wpłynąć na ceny tego produktu w polskich sklepach już na jesieni, ale ich wzrost może być spowodowany również rosnącymi kosztami produkcji, magazynowania oraz sytuacją na rynkach światowych.

Marek Szejter



Fot. govpl

Dar od Polski po wysadzeniu tamy na Dnieprze

10 pomp, 10 cystern oraz kontener przeciwpowodziowy z łodziami polska Państwowa Straż Pożarna przekazała regionom na Ukrainie dotkniętym katastrofą.

„W związku z dramatyczną sytuacją ludności cywilnej po zniszczeniu przez Rosję zapory na Dnieprze w Nowej Kachowce wraz z premierem Mateuszem Morawieckim zdecydowaliśmy o przekazaniu 10 cystern oraz 10 pomp wysokiej wydajności [około 12 tys. litrów/minutę każda – red.]. Dzięki Państwowej Straży Pożarnej za zaangażowanie” – cytowano w komunikacie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji szefa resortu Mariusza Kamińskiego.

Dodatkowo strażacy przygotowali do wystania na Ukrainę kontener przeciwpowodziowy z dwiema łodziami.

O pomoc strona ukraińska zwróciła się za pośrednictwem Centrum Koordynacji Reagowania Kryzysowego (ERCC) w ramach Mechanizmu

Wspólnotowego Unii Europejskiej, którego jest członkiem.

Od początku działań rosyjskiej inwazji polscy strażacy przekazali Ukrainie 222 samochody i 3 tys. palet różnego sprzętu.

Cysterny są bardzo potrzebne na terenach, które wskutek zmniejszenia poziomu wody w zbiorniku kachowskim zostały pozbawione dostępu do wody pitnej. Zagrożone są zwłaszcza rejony nikopolski i krzyworoski w obwodzie dnipropietrowskim. Mieszkańcy Nikopola otrzymują wodę w niewielkich ilościach w wyznaczonych miejscach w ciągu dnia. Sytuacja wciąż się pogarsza.

Przypomnijmy, w nocy z 5 na 6 czerwca wojska rosyjskie wysadziły w powietrze zapórę będącą częścią elektrowni wodnej na Dnieprze niedaleko Nowej Kachowki w okupowanej części obwodu chersońskiego. Hydroelektrownia uległa całkowitemu zniszczeniu. Pod wodą znalazło się ponad 20 miejscowości po obu stronach rzeki. Władze Ukrainy zarządziły ewakuację kilku tysięcy osób z terenów zagrożonych powodzią.

Wiktorija Bednarska

Odnogi Via Carpatii poprowadzą na Ukrainę

Ważny dla rozwoju wschodniej flanki UE szlak łączący Baltyk z Morzem Egejskim dzięki odgałęzieniom na Ukrainę włączy ten kraj do rodziny Unii Europejskiej.

Szlak transportowy Via Carpatia biegnący wzdłuż granicy wschodniej Unii Europejskiej, z północy na południe kontynentu, wiodący z litewskiej Kłajpedy do greckich Salonik łączy systemy transportowe wielu krajów: Litwy, Polski, Słowacji, Białorusi, Ukrainy, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Grecji, Chorwacji i Turcji. Ma charakter zarówno gospodarczy i społeczny, jak i militarny. Jego znaczenie jest nie do przecenienia.

Przyczyni się do integracji państw, przez które przebiega, usuwania barier oraz nadrobienia opóźnień w rozwoju systemu infrastruktury transportowej.

Trasa budowana jest etapowo i w wielu krajach, dlatego częściowo jest już dostępna, a częściowo realizowana. Odcinek polski liczący ponad 700 km ma być gotowy w 2026 roku, cały szlak długości ok. 3 tys. km – w 2030.

Ukraina stała się częścią projektu Via Carpatia w 2016 roku. Na jej terenie planowane są odnogi, które mają przebiegać następująco: od Gdańska, przez Chełm, Kowel, Łuck, Równe, Żytomierz, Kijów, Humań do Odessy (ok. 1 600 km); z Rze-

szowa przez Lwów, Tarnopol i Winnicę, Humanń do Odessy (ok. 695 km); z Zamościa przez Lwów, Tarnopol, Czerniowce, Gałac do Bukaresztu (Rumunia); Łuck, Tarnopol do granicy rumuńskiej. Jakość dróg po ukraińskiej stronie granicy jest całkiem dobra i pozwala szybko dostarczyć towary i pasażerów do Morza Czarnego i ukraińskich miast.

Ukraina już teraz korzysta z gotowych odcinków. Trzy odnogi na A4 do przejścia w Korczowej-Hrebenem, do Zosina-Uścituğu oraz do Dorohuska-Jagodzina pozwalają na dostarczenie walczącemu krajowi niezbędnej pomocy, eksport towarów ukraińskich i ruch pasażerski.

Słowo Polskie



Fot. Wikipedia

LISTY DO REDAKCJI

Święta majowe w Chmielniku



Maj to zawsze szczególnie miesiąc dla Związku Polaków im. Władysława Reymonta w Chmielniku. W tym wiosennym okresie obchodzimy kilka świąt narodowych, które przypominają nam historię i znaczenie symboli narodowych i narodowości polskiej. Z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą (2 maja) i święta Konstytucji

3 maja w siedzibie Związku Polaków gromadzą się członkowie organizacji, żeby jeszcze raz przypomnieć znaczenie tych dni i wydarzeń, wrytych w pamięci narodowej.

Podczas lokalnych obchodów tych świąt w ramach lekcji kulturoznawczej na temat 2 maja obejrzelśmy prezentację o narodowych i ludowych

tradycjach polskich, a w pierwszą sobotę maja mieliśmy możliwość zapoznania się z okolicznościami uchwalenia Konstytucji 3 maja.

W ostatnią niedzielę maja, zgodnie z wieloletnią tradycją, uroczyszcie pożegnaliśmy rok szkolny w Szkole Języka i Kultury Polskiej działającej przy Związku Polaków im. Władysława

Reymonta. Święto to odbywa się z udziałem szerokiego grona uczestników, na terenie sąsiadującym ze szkołą i kościołem pw. Trójcy Świętej.

W kościele tym został ochrzczony wybitny przedstawiciel narodu polskiego - Ignacy Jan Paderewski. Przy tablicy upamiętniającej Wielkiego Polaka z Podola uczniowie, trzymając w rękach tańców złożony z biało-czerwonych ogniw, zapalili znicze i odśpiewali pieśń patriotyczną „Rota”.

Następnie nauczyciele, gospodarze oraz goście przeszli na ozdobiony okolicznościowymi dekoracjami teren przy kościele. Biało-czerwone barwy patriotyczne, zielona trawa, majowy ciepły wiatr, powiewające flagi i plansze z informacjami na temat historii XVIII-wiecznej Polski stworzyły wyjątkowy klimat.

Hymnami Polski i Ukrainy zaczęła się lekcja żywej historii. Uczniowie w języku polskim po kolei przedstawiali burzliwe osiemnastowieczne wydarzenia, które zaowocowały uchwaleniem Ustawy Rządowej z 3 maja. Najmłodszy recytowali wiersze na temat Konstytucji 3 maja. Potem zaskoczyliśmy widownię krótkim historycznym quizem na omawiany temat. Stuchacze nieźle sobie poradzili, udzielając dobrych odpowiedzi na postawione pytania.

Zaraz potem nastąpiła kolej na sztukę - konkurs na najlepszy rysunek na temat majowych świąt narodowych. Dużo dzieci starało się, ale publiczność wybrała trzech zwycięzców, którzy dostali w nagrodę gry planszowe pogłębiające wiedzę językową i historyczną. Uczestnicy konkursu otrzymali dyplomy udziału i stodycze.

W dobrym humorze wszyscy obecni szykowali się do uroczystego zdjęcia. Każdy dostał egzemplarz polskiej gazety „Słowo Polskie”, która cieszy się popularnością nie tylko wśród członków organizacji polskich. Uroczystym zakończeniem święta było przemówienie księdza proboszcza parafii Aleksandra Burmistrzowa, który pogratulował zakończenia roku szkolnego i pobłogosławił na dobry wypoczynek w czasie wakacji.

Po tym wszystkim każdy z obecnych mógł dostać środki higieny, w które zaangażowali Związek Polaków z Chmielnika wolontariusze z Polski. Zebrani przedstawiciele polskiej społeczności jeszcze długo nie wychodzili spod cienia drzew, dzieląc się emocjami i przeżyciami w ten nieprosty czas dla narodu ukraińskiego i polskiego.

Projekt „Dla Niepodległości - kontynuacja” realizowany jest przez Fundację Wolność i Demokracja i wspierany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023.

Alexa Pawluk, Chmielnik

Dzień Dziecka w łuckim okręgu konsularnym



Święto najmłodszych zorganizowano m.in. w Zamłyniu i Jazłowcu. W obu tych miejscowościach bawiło się łącznie ponad 650 maluchów. Inicjatorem był Konsulat Generalny RP w Łucku.

Dzieci m.in. z Łucka, Równego, Zdobunowa, Dubna, Kowla, Zamłynia i Lubomla obchodzili swoje święto 3 czerwca. W Centrum Integracji „Zamłynia” w Zamłyniu (obwód wołyński) ok. 250 maluchów wesoło oddawało się zabawom, ciesząc się piękną pogodą i beztróską.

„Były konie i bryczka, ciekawe animacje, smaczne posiłki i napoje, była możliwość spróbowania, jak to jest być strażakiem i wiele, wiele innych

atrakcji w atmosferze pikniku” – czytamy na profilu FB Konsulatu Generalnego RP w Łucku.

Organizatorzy przygotowali dla najmłodszych warsztaty, m.in. malarskie, taneczne, plastyczne czy muzyczne, gry sportowe i liczne niespodzianki. Zadbali zarówno o strawę dla ciała, czyli śniadanie i obiad, jak i strawę dla ducha w postaci mszy św.

Łucki Konsulat Generalny w swoim wpisie na Facebooku podziękował za pomoc w organizacji święta dzieci: Centrum Integracji Zamłynia i księdzu Janowi Burasowi, Wołyńskiej Organizacji Obwodowej „Antares”, Tetianie Miałkowskiej i Organizacji Społecznej „Piaternia”, strażakom z Kowla i Łucka oraz wszystkim innym zaangażowanym osobom.

Kolejna grupa bawiła się w Jazłowcu. 10 czerwca w tamtejszym klasztorze Dzień Dziecka zorganizowano dla maluchów m.in. z Tarnopola, Jazłowca, Krzemieńca, Husiatynia, Chorostkowa, Białobocznicy, Trybuchowców i Czortkowa oraz małych przesiedleńców, którzy znaleźli schronienie u sióstr niepokalanek. Łącznie ponad 400 osób wzięło udział w jazłowieckim pikniku. Były gry i zabawy, konkursy oraz wspólne śpiewanie. Do pewnego momentu dopisała również pogoda.

Konsulat podziękował na FB Zgromadzeniu Sióstr Niepokalanego Pożycia Najświętszej Maryi Panny w Jazłowcu oraz wszystkim osobom zaangażowanym w organizację przedsięwzięcia.

Sergij Porowczuk za: KG RP w Łucku



Dzień Młodzieży w diecezji łuckiej

Prawie stu nastolatków pod opieką 20 animatorów, księży i sióstr ze Zgromadzenia Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus i Opatrzności Bożej wzięło udział w uroczystym spotkaniu w Równem.

Diecezja łucka obchodziła święto młodzieży 3 czerwca. Do kościoła pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła i Miłosierdzia Bożego w Równem przybyły grupy młodych parafian z Kiwerców, Łucka, Rokitnego, Zdobunowa i Równego.

Radość spotkania przepiękna była modlitwą i zabawą. Po rejestracji uczestników odbyła się msza św. koncelebrowana przez przybyłych kapłanów pod przewodnictwem ordynariusza łuckiego, biskupa Witalija Skomarowskiego.

Mając błogosławieństwo biskupa, młodzież, podzielona na pa-

rafialne zespoły, wzięła udział w pięciu konkurencjach sportowych, których wspólnym tematem był prorok Eliasza.

Eliasza jest jednym z największych proroków Starego Testamentu, żył w IX wieku przed Chrystusem. Jego imię oznaczające „Jahwe jest moim Bogiem” (hebr. 'elijahu) wyznaczyło jego życiową drogę. Prorok stoczył na górze Karmel duchowy pojedynek z kapłanami bożka Baala, zwyciężając w Imię Boga Jedyne. Od pierwszych wieków chrześcijaństwa na tę górę przybywali pustelnicy pragnący naśladować płomienną wiarę Eliasza.

Młodzi katolicy wyjeżdżali z Równego z nagrodami i dyplomami.

W tym samym dniu również diecezja kijowsko-żytomierska obchodziła Dzień Młodzieży.

Lidia Baranowska za: rkc.org.ua

Krok naprzód z Caritas Ukraina



Caritas-Spes Ukraina we współpracy z Ośrodkiem Kompleksowej Rehabilitacji „Leleka” w Popasnej rozpoczęła projekt mający na celu poprawę stanu zdrowia dzieci i młodzieży niepełnosprawnej.

W ramach projektu „Krok naprzód” w ośrodku Caritas-Spes Ukraina we wsi Zariczany (obwód żytomierski) prowadzone są obozy rehabilitacyjno-wypoczynkowe. Podczas dwutygodniowych turnusów młodzież niepełnosprawna korzysta z usług rehabilitacyjnych połączonych z rodzinnym wypoczynkiem.

Program pobytu obejmuje: wsparcie psychologiczne, zdrowotne (zajęcia na symulatorach mechanicznych, nordic walking, poranne ćwiczenia, konsultacje specjalistyczne), zaję-

cia rozwojowe (kursy mistrzowskie, kreatywne kółka zainteresowań, gry i konkursy planszowe, glinoterapia, muzykoterapia, logorytmika, rozwój umiejętności społecznych) oraz rozrywkowe (dyskoteka, quizy, aktywne gry plenerowe, oglądanie filmów).

Pierwszy turnus dla dzieci i rodziców zaczął się 16 czerwca. Uczestników wybrały Żytomierski Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej i Kompleksowej Rehabilitacji „Leleka” w Popasnej. W kolejnych, które rozpoczną się 1 lipca, 16 lipca

i 1 sierpnia, wezmą udział grupy z obwodów ługańskiego, żytomierskiego i donieckiego.

Na terenie zariczańskiego ośrodka powstaje nowy obiekt rehabilitacyjny. W dwupiętrowym budynku z windą znajdują się pomieszczenia dla dzieci i młodzieży z różnymi dysfunkcjami. Jego budowę wspiera finansowo Ministerstwo Spraw Zagranicznych Republiki Słowenii, Caritas Słowenii i Caritas Chorwacji.

W przyszłości planowana jest budowa ośrodka hipoterapii.

Projekt „Krok naprzód” współfinansują partnerzy Caritas-Spes Ukraina: niemieckie katolickie organizacje charytatywne Renovabis i Die Sternsinger.

Lidia Baranowska

Ukraiński piłkarz polskiego klubu zginął na froncie

22-letni Mykoła Żydkow grał w zespole LKS Węgrzcanka Węgrzyce Wielkie. Jesienią zeszłego roku wrócił na Ukrainę, by walczyć w obronie swego kraju.

Mykoła Żydkow przeniósł się do Polski w 2018 roku. Do zespołu LKS Węgrzcanka Węgrzyce Wielkie (Małopolska) dołączył w roku 2020 i reprezentował jego barwy przez dwa lata. Jesienią ubiegłego roku wyjechał z Polski, by bronić swojego kraju przed rosyjską agresją.

2 czerwca na profilu klubu Węgrzcanka Węgrzyce Wielkie na Facebooku ukazała się informacja: „W wojnie za naszą wschodnią granicą zginął zawodnik LKS Węgrzcanka, który jesienią zeszłego roku wrócił

na Ukrainę, by dzielnie bronić rodziny, przyjaciół i Ojczyzny przed rosyjską agresją”.

W poście dodano: „Miki” był bardzo miłym, grzecznym i pomocnym chłopakiem, nie było osoby, która go znana i nie czułaby do niego sympatii. Gdy wy-

chodził na boisko, walczył do ostatnich sił, by dać, swojej drużynie zwycięstwo i gdy przyszło do walki o wolność swojego kraju, poświęcił to, co może mieć człowiek w tak młodym wieku — poświęcił własne życie”.

Słowo Polskie



MYKOŁA ZHYDKOV
2001-2023

LKS WĘGRZCANKA
WĘGRZYCE WIELKIE

2020-2022



Fot. LKS Węgrzcanka



Metropolita lwowski spotkał się z ambasadorem Wielkiej Brytanii

Abp Mieczysław Mokrzycki wziął udział w przyjęciu zorganizowanym 17 maja przez biuro Ambasady Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej we Lwowie z okazji koronacji króla Karola III i królowej Kamilli.

Była to pierwsza oficjalna impreza Ambasady Brytyjskiej we Lwowie, a dla abp. Mieczysława Mokrzyckiego okazją do poznania Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Wielkiej Brytanii na Ukrainie Melindy Simmons.

W wydarzeniu wzięli udział przedstawiciele władz miasta i regionu oraz

reprezentanci placówek dyplomatycznych różnych krajów.

Ambasador Melinda Simmons podziękowała wszystkim za przybycie, mimo tak trudnego czasu. W swoim przemówieniu podkreśliła, że „Wielka Brytania będzie z Ukrainą tak długo, jak będzie to konieczne do przywrócenia pokoju na waszej ziemi, oddania sprawiedliwości i stworzenia solidnych podstaw bezpieczeństwa i pomyślności społeczeństwa ukraińskiego, jako integralnej części europejskiej rodziny i społeczności międzynarodowej”.

Lidia Baranowska za:

Wita Jakubowska, rkc.org.ua

Triathlon Intelaktualny w Równem



Tegoroczna edycja konkursu organizowanego przez Ukraińsko-Polski Sojusz im. Tomasza Padury poświęcona była stylom i zabytkom architektury okresu międzywojennego na Wołyniu. Tematykę pytań uzupełniły wiadomości o Polsce i świecie współczesnym.

Czwarty konkurs Triathlon Intelaktualny składał się z trzech etapów. W pierwszym udział wzięło 60 osób z Równego, Łucka i Boratynia. Ich zadaniem było napisanie testu wiedzy o architekturze międzywojennego Równego i Łucka. Do drugiego etapu zakwalifikowały się 24 osoby. Uczestniczyli oni w wyjazdach do Łucka, Równego i Zamłynia, gdzie odbywały się konkurencje tej rundy. Jedną z nich była debata oksfordzka na temat ochrony zabytków architektury i ich miejsca w życiu lokalnych społeczeństw.

W finale 5 czerwca zmierzyło się 12 zawodników, którzy odpowiadali

na pytania w formule teleturnieju „Jeden z dziesięciu”. Kilka rund niezwykle ciekawych i trudnych pytań wyłoniło trzech laureatów. Zwyciężyła Sofia Skoczna z Równego, drugie miejsce zajęł Oleksandr Panaszuk, także z Równego, a na trzecim uplasowała się Kateryna Hryniewicz z Boratynia.

Zwycięzcy otrzymali z rąk konsula generalnego RP w Łucku Stawomira Misiaka atrakcyjne nagrody w postaci elektrycznej hulajnogi i rowerów. Pozostałym dziewięciu finalistów dostało dyplomy oraz pamiątkowe plecaki.

W trakcie poszczególnych etapów uczestnicy Triathlonu mieli okazję wysłuchać wykładów polskich i ukraińskich znawców na temat: „Modernizm, czyli styl architektury międzywojennej na tle innych epok w architekturze”, „Co mijamy po drodze do szkoły? Czyli zabytki mojego miasta – Równie międzywojenne” i „Pomalujmy nasze budynki na pomarańczowo (?) – czyli znaczenie i sposoby ochrony zabytków architektury”.

Sergij Porowczuk za:

Konsulat Generalny RP w Łucku

Złot młodych katolików w Zariczanach



Fot. KG RP w Łucku

W placówce Caritas-Spes w dniach 3-4 czerwca odbył się pierwszy Diecezjalny Dzień Młodzieży pod hasłem „Oto daję wam moc” (Łk 10,19), zorganizowany przez Komisję ds. Duszpasterstwa Młodzieży – poinformowała diecezja kijowsko-żytomierska.

Do domu rekolekcyjnego w Zariczanach (obwód żytomierski) przybyło ponad 200 nastoletnich parafian z diecezji kijowsko-żytomierskiej, by zastanawiać się nad problemem władzy, siły, manipulacji i chciwości. Mimo zmian harmonogramu, mimo alarmów przeciwlotniczych i nieprzespanych nocy młodzi katolicy pragnęli spędzić ten weekend razem.

Po rejestracji przybyli wysłuchali konferencji ks. Mykoły Bystryckiego, na której kapłan mówił o swoich przemyśleniach na temat manipulacji, władzy i tego, jak można ją wykorzystać do rozwoju osobistego.

Następnie wzięli udział w mszy św., której przewodniczył bp Witalij Krywicki wraz z bp. Aleksandrem Jaztowieckim.

Podczas homilii bp Jaztowiecki podzielił się swoimi refleksjami dotyczącymi młodych w Biblii, starając się przekazać zgromadzonej młodzieży to, że Pan dał każdemu z nich ogromny potencjał do tego, aby stać się wielkim świętym.

Po pysznym obiedzie odbył się ekscytujący quest przygotowany przez siostrę nazaretankę Olgę Stanisławienko wraz z jej asystentami, klerykami z seminarium duchownego w Worzelu oraz animatorami.

Popołudnie wypełniła refleksja, konferencja obłata, o. Antoniego Litwinowa, modlitwa i możliwość spotkania z Żywym Bogiem w Najświętszym Sakramencie.

Niedziela po krótkiej z powodu alarmów przeciwlotniczych nocy rozpoczęła się poranną modlitwą, tańcami i konferencją, którą wygłosił ks. Wiktor Matuszewski. Palotyn mówił w niej o obrazie, przebaczeniu i egzorcyzmach.

Spotkanie zakończyło się mszą św. celebrowaną przez bp. Witalija Krywickiego w asyście kapłanów. Podczas kazania biskup podzielił się swoim doświadczeniem i wiedzą na temat dorastania, jego wyzwań i radości, mocnych i słabych stron oraz zachęcił, by we wszystkich swoich wyborach i decyzjach konsultować się z Bogiem, który nie jest duchem czy energią, ale Osobą, Kochającym Ojcem.

Lidia Baranowska za: rkc.org.ua



Fot. rkc.org.ua

Służyć Bogu śpiewem

20 osób z różnych części Ukrainy podczas zajęć Szkoły Śpiewu Liturgicznego w Kijowie zgłębiało specyfikę muzyki liturgicznej i śpiewu chóralnego.

III sesja Szkoły Śpiewu Liturgicznego odbyła się w dniach 12-14 maja w kijowskim klasztorze oo. Dominikanów. Udział w niej wzięli dyrygenci i członkowie chórów kościelnych, organiści, kantorzy, a także wszyscy, którzy zajmują się śpiewem liturgicznym lub pragną rozwijać swoje zdolności muzyczne, aby dołączyć do śpiewających podczas liturgii.

Naukę prowadził wykładowcy przedmiotów liturgicznych i muzycznych z Instytutu Nauk Religijnych św. Tomasza z Akwinu Ołeksandr Łoś i Anton Szpak, a także inicjator i założyciel Szkoły Śpiewu Liturgicznego, ks. Tomasz Samulnyk OP.

W programie były dzieła liturgiczne Pawła Bębenka, Giovan-

nego Pierluigiego da Palestriny i Arvo Pärta.

Trzy sesyjne dni to był czas jedności w modlitwie i nauce. Wspólne poranne i wieczorne modły, eucharystia, konferencja i sześć warsztatów połączyły słuchaczy. No i oczywiście dużo rozmów i dzielenia się doświadczeniami podczas posiłków przygotowanych przez dominikanów. Uczestnicy uczyli się słuchać siebie nawzajem i wspierać zarówno w modlitwie, jak i w śpiewie.

Założona przez dominikanów w grudniu 2021 roku Szkoła Śpiewu Liturgicznego, jak piszą bracia zakonnicy, „zapewnia duchową i praktyczną formację tym, którzy pragną troszczyć się o piękno Liturgii, poznawać nowe dzieła liturgiczne, smakować wysokiej jakości śpiew chóralny, a przede wszystkim zdobywać żywe i głębokie doświadczenie spotkania z Panem podczas nabożeństw”.

Lidia Baranowska za: rkc.org.ua

W Równem upamiętniono o. Serafina Kaszuby

Na fasadzie kościoła św. Antoniego została odsonięta tablica pamiątkowa Czcigodnego Sługi Bożego, o. Serafina Kaszuby, który tropiony przez KGB przemierzał rozległe tereny ZSRS, by nieść postugę kapłańską mieszkającym tam Polakom.

Odsonięcie tablicy miało miejsce 13 czerwca. Poprzedziła je msza święta odprawiona przez biskupa diecezji łuckiej Witalija Skomorowskiego w kościele św. Antoniego, który dziś nie jest już obiektem sakralnym – od roku 1986 pełni funkcję sali organowej Filharmonii Rówieńskiej. Wyjątkowego charakteru uroczystości przydał fakt, iż była to pierwsza od 1958 roku – kiedy to władze sowieckie

zamknęły katolicką świątynię – msza odprawiona w tym miejscu.

Na odsonięcie tablicy bardzo licznie przybyli mieszkańcy Równego i okolic, obecne było duże grono duchownych katolickich, grekokatolickich i prawosławnych oraz przedstawiciele władz obwodowych i miejskich. Konsulat Generalny RP w Łucku reprezentował konsul generalny Sławomir Misiak.

Urodzony we Lwowie o. Serafin Kaszuba (1910-1977) całe swoje dorosłe życie poświęcił pracy kapłańskiej wśród Polaków, którzy nie zdecydowali się na opuszczenie po wojnie swoich rodzinnych stron. Od 1939 roku prowadził działalność duszpasterską m.in. na Wołyniu, Syberii i w Kazachstanie. Przez to, że z postugą kapłańską dobiegał do najdalszych zakątków rozległego imperium, mówiono o nim Boży Wtłóczęga.



Fot. KG RP w Łucku

Jego proces beatyfikacyjny rozpoczął się 2 grudnia 1992 roku w Krakowie, od 22 grudnia 2001 roku sprawa toczyła się w Rzymie. 26 września 2017 roku papież Franciszek podpisał dekret o heroicznosci cnot o. Serafina Kaszuby i tym samym formalnie zakończył się jego proces beatyfikacyjny. Kapucynowi przysługuje odąd tytuł Czcigodnego Sługi Bożego. Do beatyfikacji potrzebny jest jeszcze cud.

W 2010 roku, 16 listopada, na cmentarzu Janowskim we Lwowie, gdzie został pochowany, przeprowadzono ekshumację ciała o. Serafina Kaszuby. Trumnę z jego szczątkami przewieziono dzień później do klasztoru Braci Mniejszych Kapucynów w Winnicy.

Sergij Porowczuk za: KG RP w Łucku

SŁOWO POLSKIE

REDAKCJA:
a/c 1847, m. Вінниця, 21021
Adres gazety: Winnica,
ul. Drużby, 36
tel. redakcji +38067 366-50-50
email: spolskie@gmail.com
www.slowopolskie.online

Skład redakcji:
• Jerzy Wójcicki: redaktor naczelny
• Tetiana Denisiewicz,
• Ewelina Nawrocka
• Julia Wiśniewska
Stale współpracują:
• Halina Wojnarska,
• Anna Plichta,
• Franciszek Miciński,
• Helena Makowska

Kolportaż odbywa się w obwodach winnickim, żytomierskim i chmielnickim.

Świadectwo o rejestracji
seria KW numer
1994Z-974ZP
(KB 1994Z-974ZP)

FUNDACJA WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA

Wydawcą pisma jest Fundacja Wolność i Demokracja

creative commons

Projekt wspierany przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023

Projekt „Polskie Media na Ukrainie 2023-2025” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Chrześcijańskiego Demokratycznego Związku Polaków Winnicy. Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów zadań w zakresie wsparcia Poloni i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.